

REPUBLIKA

Rok XII

ŁÓDŹ, PIĄTEK, 4-GO STYCZNIA 1935 ROKU.

CENA NUMERU 15 GROSZY.

Nr. 4

Wielka manifestacja wierności dla Hitlera

odbyła się w Berlinie. — Zebranie w Operze Państwowej wszystkich osób, zajmujących kierownicze stanowiska w rządzie Rzeszy i partii hitlerowskiej. — Nadzwyczajne środki ostrożności

Mowa Hitlera i adres hołdowniczy dla kanclerza

Berlin, 3 stycznia.

(Pat). Na zlecenie ministra lotnictwa Goeringa, wydano zarządzenie, zabraniające w dniu dzisiejszym od godz. 15-ej do 24-ej wszystkim samolotom przelotu nad obszarem m. Berlina. Normalna komunikacja lotnicza dozwolona została tylko w obrębie ściśle oznaczonej trasy. Zarządzenie to, według wersji oficjalnej ma stać w związku z zapowiedzianymi na dziś w Berlinie ćwiczeniami obrony przeciwlotniczej. W kolach dobrze poinformowanych jednak twierdzą, że chodzi tu o środki ostrożnościowe, wydane spowodu zwołania przez rząd Rzeszy na dziś godz. 15-tą do sali Opery Państwowej w Alei pod Lipami wielkiej manifestacji, która ma wskazać narodowi niemieckiemu i światu, że wszelkie wiadomości o rzekomych tarciach w łonie gabinetu, partii i partyjnych związkach umundurowanych są nieprawdziwe. Na zebranie, które będzie miało charakter zamknięty, przybędą wszyscy członkowie rządu, kierownicy okręgowi partii, komendanci tajnej policji państwowej z całej Rzeszy oraz przywódcy S. S. i S. A.

Ministrowie, bawący na urlopie, mu steli przerwać swój pobyt i wrócić do Berlina. Od godzin przedpołudniowych Wilhelmstrasse i Aleję pod Lipami obsadzono niezwykle silnymi kordonami policji i S. S.

Wielkie zebranie w sali Opery zakończono zostało o godz. 17-ej. Kordon szturmowców, złożony z ok. 10 tys. członków S. A. i S. S., pod szpalarem zamknął Wilhelmstrasse i Aleję pod Lipami od pałacu kanclerskiego aż po gmach Opery. Setki policjantów umundurowanych po cywilnemu kontrolowały w godzinach popołudniowych ruch uliczny, nie dopuszczając do tworzenia się większych grup. Komunikacja kołowa skierowana została na boczne przecznice.

Berlin, 3 stycznia.

(Pat). Ogłoszony wieczorem komunikat podkreśla, że dzisiejsza manifestacja w Operze Państwowej zadokumentowała jedność i zwartość przywództwa narodu niemieckiego przeciw nowym kłamstwom i oszczerstwom zagranicy. Cały naród niemiecki — głosi komunikat — w osobach przywódców swych zebrał się przed naczelnym wodzem, aby w obliczu plebiscytu saarskiego zaprotestować przeciw napaściom na Trzecią Rzeszę i jej wodza. Przebieg manifestacji, według komunikatu, był następujący:

W sali Opery obok kanclerza i jego zastępcy min. Hessa w pierwszych rzędach zajęli miejsca członkowie gabinetu Rzeszy, naczelni kierownicy partyjni, namiestnicy krajowi Rzeszy oraz dowódcy i komendanci armji. W dalszych szeregach i na galerji — dowódcy grup S. A. i S. S. i oddziałów zmotoryzowanych, urzędnicy kierownictwa partyjnego, oficerowie armji i policji, przywódcy frontu pracy, młodzieży hitlerowskiej, dalej zaś przedstawiciele innych organizacji.

Zgromadzenie zgaill minister Hess, udzielając głosu premierowi Goeringowi dla złożenia kanclerzowi życzeń noworocznych w imieniu rządu Rzeszy, następnie przemówił kanclerz Hitler.

Mowa Hitlera

Mowa Hitlera opublikowana została przez Niemieckie Biuro Informacyjne tylko w skrócie, zawierającym zaledwie kilka punktów.

Mówiąc o plebiscycie w Saarze kanclerz niezwykle ostro rozprawił się z kampanją zagranicznych kół emigracyjnych, rozpowszechniających wersję o rzekomym rozłamie wśród przywódców Trzeciej Rzeszy, oświadczając, iż kompromitują się one tylko przepowiadaniem bliskiej katastrofy narodowego socjalizmu. Koniecznym jest — oświadczył kanc. dalej — aby w d. 13 stycznia mieszkańcy Saary wiedzieli, że wracają do godnej ojczyzny, przeciwnicy zaś muszą wiedzieć, że wszelkie spekulowanie na braku jedności Niemiec jest tym razem bezcelowe. Muszą oni wie-

dzieć, że gdy chodzi o obronę godności niemieckiej, o obronę pokoju i żywotnych interesów narodu, stana przed frontem całego narodu niemieckiego i całego dzisiejszego państwa, jako jednej zaprzysiężonej wspólnoty.

Dziękując za wyrażone mu życzenia, Hitler oświadczył: Oby wszechmogący Bóg nie tylko zachował w zdrowiu naród niemiecki i was wszystkich, lecz i obdarzył nas na rok nadchodzący bardzo silnym duchem, abyśmy mogli sprostać wszystkim zadaniom, przed jakimi staniemy.

Adres hołdowniczy

Po przemówieniu Hitlera, na trybunę wszedł ponownie premier Goering, który w imieniu zgromadzonych odczytał zbiorowy adres hołdowniczy dla kanclerza Rzeszy, dziękując za wyrażenie zaufania. Adres podkreśla, że kampanja zagranicy daremnie ludzi się nadzieją, iż uda się za pomocą kłamstwa i pogłoszek wzbudzić niepokój i nieufność w kraju i zagranicą, aby w ten sposób zachwiać wierność mieszkańców Saary.

„Powołani przez twe zaufanie — głosi adres — przedstawiciele najwyższych urzędów Rzeszy, państwa i partii, jak też generałowie i oficerowie armji, policji krajowej, wypróbowani przywódcy S. S. i S. A. wraz ze wszystkimi innymi obecnymi tu mężami, stojącymi na wybitnych miejscach życia publicznego, oświadczają, że uczynią wszystko, aby przez swą wytrwałność, akcję wyświeclającą i zdecydowane wystąpienia położyć prędko i gruntownie kres tym oszczerstwom. Próby załamania nas przy pomocy wyrafinowanej systematycznej kampanji prasowej muszą się rozbić i rozbijają się o nasze żelazne nerwy oraz o naszą wierność i przywiązanie. Ze ślepe posłuszeństwem, pójdziemy wszyscy również w tym roku za tobą, jako naszym wodzem, przejęci niewzruszonym zaufaniem, że wszystkie twe uczucia i myśli, twa nieustanna praca poświęcone są tylko rozkwitowi i powodzeniu narodu niemieckiego, tego narodu, który niczego innego nie pragnie, jak tylko życie w pokojowym równouprawnieniu ze wszystkimi innymi narodami, zachowując własną wolność i godność”.

Straszne zderzenie dwóch okrętów

Parowiec „Lexington“ przecięty na pół. — Dotychczas ustalono brak czterech osób

Nowy Jork, 3 stycznia.

(PAT) Naoczni świadkowie katastrofy parowca „Lexington“, który zjechał z N. Jorku do Providence w stanie Rhode Island stwierdzają, że zderzenie z parowcem norweskim „Jane Christiansen“ było tak gwałtowne, iż „Lexington“ został prawie przecięty na dwie połowy.

Pośród pasażerów zapanowała panika. Katastrofa nie przybrała groźniejszych rozmiarów, dzięki zimnej krwi i przytomności umysłu załogi, która z niesłychanym poświęceniem zorganizowała akcję ratunkową.

Orkiestra, która grała na pokładzie statku nie przerwała koncertu dopóki ostatni pasażer nie włożył na siebie pasa ratunkowego.

Na brzegu urządzono niezwłocznie punkt opatrunkowy, gdzie otrzymało pierwszą pomoc 20-tu rannych podczas katastrofy.

„Lexington“ spoczywa obecnie na głębokości 40 stóp.

Ponad wodą sterczą wierzchołki jego kominów. Zderzenie pomiędzy parowcami nastąpiło niedaleko od miejsca, w którym w r. 1904 zatonął parowiec „General Slocum“. W ówczesnej katastrofie utraciło życie 1.021 osób.

Paryż, 3 stycznia

(Pat) — Z Londynu donoszą: Parowiec angielski wpadł na mieliznę w pobliżu latarni morskiej Apodwin (w hrabstwie Kent). Wysłano na pomoc okręt ratowniczy.

Londyn, 3 stycznia.

(Pat) — Z Nowego Jorku donoszą, że dziesięciu nurków zbada dziś okręt „Lexington“, aby stwierdzić, czy niema na zatopionym statku innych ofiar prócz czterech brakujących dotąd osób. Kapitan okrętu sądzi, że na pokładzie było 130 pasażerów i 52 osoby załogi, ale wobec tego, że katastrofa nastąpiła nagle obliczenie to może być nieścisłe.

Istnieje przypuszczenie, że w kabinach luksusowych mogli pozostać podróżni, którzy zatonęli.

Urzędowe dochodzenie rozpocznie się niebawem, narazie stwierdzono, że w chwili zderzenia parowca „Lexington“ z parowcem „Jane Christiansen“ nie było ani wiatru, ani mgły.

Konsul, zamieszany w sprawę Kirowa-odwołany

Oficjalny komunikat rządu sowieckiego. — Protest korpusu konsularnego w Leningradzie

Moskwa, 3 stycznia.

(Pat). Ogłoszono tu następujący komunikat „Konsul, o którym mowa w akcie oskarżenia w sprawie leningradzkiej kontrrewolucyjnej grupy terorystycznej i z którym Nikolajew utrzymywał kontakt, został przez swój rząd odwołany z Z. S. R. R. Wczoraj poseł owego kraju zapoznał się w komisariacie ludowym spraw zagranicznych z materiałami

śledztwa.

Zeznania Nikolajewa, a także odpowiednie miejsca ze stenogramu procesu, w których Nikolajew potwierdza zeznania, złożone podczas badania, oraz zaprotokolowanie faktu poznania przez Nikolajewa osoby owej na zasadzie okazanych mu 16 fotografii”.

Berlin, 3 stycznia.

(Pat). Niemieckie biuro informacyjne

donosi z Moskwy, że korpus konsularny w Leningradzie złożył jakoby wspólny protest przeciw oskarżeniom, wysuniętym w procesie Nikolajewa względem jednego z konsulów.

Za dopuszczenie tego protestu miał być jakoby odwołany przedstawiciel komisarjatu ludowego do spraw zagranicznych w Leningradzie, Wajustein.

Splata zobowiązań obligacjami Pożyczki Narodowej

Bank Gospodarstwa Krajowego będzie przyjmował Pożyczkę Narodową w dziale pożyczek budowlanych i długoterminowych

Warszawa, 3 stycznia.

Bank Gospodarstwa Krajowego będzie przyjmował obligacje 6-procentowej Pożyczki Narodowej w dziale pożyczek budowlanych i długoterminowych Banku bez ograniczenia wysokości kwoty. Obligacje Pożyczki Narodowej będą w tym dziale przyjmowane za zapłatę zaległych po dzień 31 grudnia 1933 r. procentów od pożyczek budowlanych z Państwowego Funduszu Budowlanego i to zarówno krótkoterminowych, jak i gotówkowych amortyzacyjnych, na spłatę pożyczek, udzielonych na zapłatę zaległych procentów od pożyczek budowlanych z Państw. Funduszu Budowlanego po termin wyżej wskazanym, oraz na spłatę zaległości z tytułu pożyczek długoterminowych Banku, za czas do 31 grudnia 1933 r., t. j. włącznie z ratą, płatną dnia 31-go grudnia 1933 r.

Z ograniczeniem do kwoty zł. 300 będzie B. G. K. przyjmował obligacje Pożyczki Narodowej na spłatę pożyczek, udzielonych na zapłatę zaległych procentów od pożyczek budowlanych z własnych funduszy Banku oraz zaległych procentów od tych pożyczek po dzień 31 grudnia 1933 r.

Prawo spłaty obligacjami Pożyczki Narodowej zobowiązań spółdzielni mieszkaniowych i mieszkaniowo-budowlanych przysługuje członkom tych spółdzielni, przyczem stwierdzenie członkostwa będzie dokonywane na podstawie wykazów, sporządzonych przez spółdzielnię przy składaniu obligacji na spłatę zobowiązań. Przelew obligacji w tych wypadkach powinien być dokonywany bezpośrednio na rzecz i na imię Banku Gospodarstwa Krajowego.

W dziale kredytów krótkotermino-

wych Banku — obligacje Pożyczki Narodowej będą przyjmowane tylko na pokrycie wierzytelności Banku Gospodarstwa Krajowego, znajdujących się w windykacji, płatnych najdalej 31 grudnia 1933 r., a nieprzekraczających kwoty zł. 1.000.

Obligacje Pożyczki Narodowej będą przyjmowane po kursie, każdorazowo ustalonym przez p. ministra skarbu po 96 za zł. 100 im. wart. plus wartość kuponu bieżącego.

W końcu należy zaznaczyć, że prawo spłaty wymienionych wierzytelności Banku przysługuje pierwszoplanowemu obligacji Pożyczki Narodowej oraz osobom, które otrzymały obligacje w drodze spadku, na zasadzie wyroku sądowego lub przelewu, dokonanego za zgodą Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej — o ile splata będzie dokonana do dnia 31 grudnia 1935 roku.

Bohaterowie Atlantyku, bracia Adamowicze, oskarżeni

przez władze amerykańskie o prowadzenie tajnej gorzelnii w fabryce wody sodowej. — Stanisław Adamowicz — aresztowany

Nowy Jork, 3 stycznia.

Wielką sensację w społeczeństwie polskim w Ameryce wywołała wiadomość o oskarżeniu braci Adamowiczów bohaterów pierwszego polskiego przelotu przez Atlantyki, o potajmnej fabrykacji wódki.

Jak wiadomo, obaj bracia, wraz z trzecim, Stanisławem, posiadali fabrykę wody sodowej.

Według twierdzeń prokuratury i policji, wspólnie z czterema innymi osobami, urządzili oni w swej fabryczce potajmna wytwórnię alkoholu.

Według informacji, dostarczonych przez prokuraturę, musiała to być wielka gorzelnia, bowiem wartość jej przekracza 10 tysięcy dolarów.

Zdolność produkcyjną „fabryki wody sodowej” określono na 8.000 litrów

alkoholu dziennie. Władze zarządziły aresztowanie Stanisława Adamowicza, obaj lotnicy natomiast pozostają na wolności.

Proces, jaki odbędzie się niebawem, wyjaśni, czy i w jakiej mierze Józef i Benjamin Adamowicze, również zajmowali się butlegerstwem.

Napad na sklep jubilerski w Chrzanowie

Bandyci ciężko zranili właściciela sklepu. — Jeden z bandytów postrzelił portjera kolejowego w Trzebini

Kraków, 3 stycznia.

(Pat.) Wczoraj w późnych godzinach dokonano w Chrzanowie niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego na sklep jubilerski Chaima Reicha. Dwaj napastnicy wtargnęli do sklepu i steroryzowali właściciela oraz znajdującego się tam zegarmistrza Natana Friedfelda. W pewnym momencie Reich usiłował wezwać przez okno pomocy, wówczas jeden ze sprawców strzelił, raniąc go ciężko w klatkę piersiową. Bandyci, nie zdając się zabrać w obawie przed schwytanem, zbiegli.

Zawiadomiona o napadzie policja rozpoczęła pościg. Rysy sprawców napadu podane zostały również i służbie kolejowej pobliskich stacji.

W Trzebini portjer rozpoznał w jednym z pasażerów, który miał bilet do Fabrowy Górniczej, uczestnika napadu w Chrzanowie. Wezwał go więc, aby się udał z nim do urzędu ruchu. W drodze nieznanymi dobytekmi nagle rewolweru

i strzelił do portjera, raniąc go ciężko w okolicę jamy brzusznej, poczem zbiegł.

Dziś rano policja w Chrzanowie zdołała schwycić jednego ze sprawców napadu Edwarda Krzeszowskiego z Be-

dzina, który przyznał się do napadu i podał nazwisko współnika, również mieszkańca Będzina, Antoniego Skrobota.

Oliary strzelaniny bandytów przewieziono zostały do szpitala im. Marszałka Piłsudskiego w Chrzanowie.

700 milionów dolarów deficytu w Ameryce

za pierwsze półrocze budżetowe. — Rekordowa suma długu publicznego

Waszyngton, 3 stycznia.

(Pat.) Dziś popołudniu otwarta została zwyczajna sesja 84-go kongresu Stanów Zjednoczonych, kongresu o najsilniejszej w historii większości demokratycznej. Sesja ta załatwiła ma szereg doniosłych zagadnień narodowych.

Pierwszym aktem kongresu był wy-

bór przewodniczącego izby reprezentantów, którym został Byrns.

Waszyngton, 3 stycznia.

(Pat.) — Sekretariat skarbu ogłasza, że deficyt za pierwszą połowę roku obrotowego wyniósł 699.935.397 dolarów, długi zaś publiczne wynoszą rekordową sumę 28.478.663.824 dolary.

Dwa zamki spłonęły we Francji

Oba posiadały historyczną przeszłość

Berlin, 3 stycznia.

(Pat.) — Z Paryża donoszą, że ubiegłej nocy około Limoges, spalił się doszczętnie historyczny zamek la Vialle. Pożar powstał wskutek złej konstrukcji komina.

Właściciela zamku wraz z rodziną, uratowano z trudem z płonącego bu-

dynku.

Paryż, 3 stycznia.

(Pat.) — Położony w pobliżu Tuluzy zamek Bezan, pochodzący z 18-go stulecia, padł dziś pastwą płomieni.

Przyczyna pożaru jest dotychczas nieznana.

„Trust mózgow” w Japonji

postanowił utworzyć rząd japoński

Berlin, 3 stycznia.

(PAT) Z Tokio donoszą, że gabinet japoński postanowił ostatecznie utworzyć stałą radę polityczną złożoną z piętnastu mężów stanu, powoływanych dożywotnio przez mikada. Byłby to tzw. „Trust mózgow”, którego zadaniem będzie omawianie zagadnień po-

lityki zagranicznej, obrony kraju i kwestji gospodarczych.

Asumption, 3 stycznia.

(PAT) Wojska paragwajskie na od-cinku Capirenda zniszczyły i rzybiły pułk piechoty boliwijskiej, opanowując Lapacho i wzięto wielką ilość jeńców.

8-ro dzieci pod lodem

Dwoje dzieci z ratującą staruszką — utonęło

Berlin, 3 stycznia.

(PAT) W jednej z wsi pod Bytomiem wskutek załamania się lodu na stawie wpadło do wody ośmioro dzieci. Uratowano 6, dwoje zaś utonęło wraz z 67-letnią kobietą, która z narażeniem życia ratowała tonących.

Księstwo Kentu

przyjeżdżała jutro do Monachjum

London, 3 stycznia.

(PAT) Książę i księżniczka Kentu udają się dn. 5 stycznia do Monachjum, aby rewizytować hrabiego Toerringa i jego małżonkę. Hr. Toerring jest szwagrem księżniczki Kentu. Księstwo zabawia w Monachjum przez tydzień.

Okręt z bananami

zatonął pod Casablancą

Casablanca, 3 stycznia.

(PAT) Wczoraj wieczorem specjalny okręt-chłodnia dla bananów „Les Deles”, wiozący z Konakry pełny ładunek bananów do Casablanki i innych portów, spowodu mgły rozbił się o skały w odległości 2 klm. od portu Casablancza w miejscowości Ain Diab. Zalogę uratowana. Statek zatonął.

Wojskowym w Białymstoku

nie wolno oglądać filmu

„Śluby ułańskie”

Białystok, 3 stycznia.

(PAT) Dowództwo garnizonu białostockiego wydało zakaz zabraniający oficerom, podoficerom i szeregowcom tutejszego garnizonu oglądania filmu p. t. „Śluby ułańskie”, wyświetlanego w jednym z kin białostockich.

Zmiana konstytucji

w Hiszpanji

Paryż, 3 stycznia.

(Pat) — Z Madrytu donoszą: Rada ministrów pod przewodnictwem prezydenta republiki Alcala Zamora, zastanawiała się nad koniecznością zmiany konstytucji.

Prezydent Zamora wypowiedział się za wprowadzeniem systemu dwuzbiowego, zamiast dotychczasowej jednej izby.

Skarga kasacyjna

Maczugi

wpłynęła do Sądu Najwyższego

Warszawa, 3 stycznia.

Stan zdrowia ciężko postrzelonego podczas ucieczki z więzienia w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia groźnego bandyty Maczugi, polepszył się i jest możliwe, że uda się go wykurować. obrońca Maczugi wniosł wywód kasacyjny od wyroku I-ej instancji, która — jak wiadomo — skazała Maczugę na karę śmierci.

Akta spraw Maczugi wpłynęły w dniu dzisiejszym do Sądu Najwyższego w Warszawie, gdzie w najbliższym czasie nastąpi rozprawa kasacyjna.

Prezydent senatu

gdańskiego

przybywa do Warszawy

w dniu 7 bm.

Gdańsk, 3 stycznia

(PAT) „Danziger Neueste Nachrichten” i „Danziger Volkstimme” powtarzają zapowiedź „Gazety Polskiej” o wizycie prezydenta senatu Greisera w Warszawie, która ma nastąpić w dniu 7 b. m.

„Danziger Neueste Nachrichten” publikując w związku z tem komentarz swego warszawskiego korespondenta, zaznacza, że wizyta ta uważana jest w Warszawie jako dowód, że zmiana personalna na stanowisku gdańskiego prezydenta Senatu pozostała bez wpływu na ukształtowanie się stosunków i pokojowej współpracy między Polską a W. M. Gdańskiem.

Śmierć posta austriackiego w Budapeszcie

Berlin, 3 stycznia.

(PAT) Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Wiednia, że były poseł austriacki w Budapeszcie Franz Calice zmarł wskutek ran, odniesionych w katastrofie samochodowej na ulicach Wiednia.

Fabryki Citroena

częściowo uruchomione

Berlin, 3 stycznia.

(PAT) Z Paryża donoszą, że fabryki Citroena zostały dziś częściowo uruchomione. Narazie otrzymało prace 3000 robotników.

Należy oczekiwać przyjęcia dalszych partii robotników do pracy.

Duchowieństwo Saary -- za przyłączeniem do Niemiec

Znamienne oświadczenie w organie Frontu Niemieckiego. — Już w dniu 7 b.m. odbędzie się głosowanie osób, specjalnie do tego uprawnionych. — Ożywiona działalność separatystów

Saarbruecken, 3 stycznia.

(Pat.) Dziennik „Landesztg“ organ Frontu Niemieckiego, ogłasza dziś oświadczenie przedstawicieli kleru saarskiego w sprawie stanowiska duchowieństwa wobec plebiscytu. Według tego oświadczenia, twierdzenie wysuwane w dziennikach i na zebraniach zwolenników status quo, jakoby duża część a nawet 80—90 proc. kleru wypowiadało się za utrzymaniem status quo, nie odpowiada prawdzie. Duchowni saarscy uważają miłość i wierność wobec ojczyzny niemieckiej za cnotę moralną i będą odpowiednio działali. Ponieważ jednak zamieszanie na terytorjum Saary wywołane jest głównie przez niewyjaśnioną sytuację kościelną w Rzeszy, podpisani pragną jednocześnie wyrazić życzenie, aby po przyłączeniu Saary do Niemiec rząd Rzeszy usunął ostatnie trudności i niejasności pomiędzy państwem a Kościołem.

Podobne oświadczenie ogłasza kierownictwo katolickich związków młodzieży, które stwierdza, że „pomimo dość gorzkich wydarzeń w Niemczech w ubiegłym roku, kierownictwo katolickich związków młodzieży ożywione jest tem samym pragnieniem powrotu do ojczyzny, co przedtem“. Jednocześnie wyraża ono nadzieję, że po przyłączeniu Saary państwo przyniesie młodzieży katolickiej Saary i całych Niemiec swobodę życia związkowego i służby bożej a w szczególności zapewni równouprawnienie członków katolickich związków młodzieży w pracy, szkole i państwie.

Oświadczenia te niewątpliwie poważnie wpłyną na niektóre niezdeterminowane dotychczas elementy ludności katolickiej Saary, stanowiącej 72 proc. ogółu mieszkańców.

Komisja plebiscytowa zaangażowała 950 cudzoziemców na kierowników biur wyborczych. W dniu 13 stycznia 860 z nich będzie przewodniczyło w poszczególnych biurach, pozostali zaś będą krążącymi pomiędzy biurami dla zastępowania przewodniczących. W liczbie tej jest 365 holendrów, 350 szwajcarów, 220 luxemburczyków, reszta duńców, angielscy, włosi, szwedzi i Finlandczycy.

Komisja plebiscytowa zorganizowała 8 biur wyborczych, w których będą mogły w nadchodzący poniedziałek i wtorek oddać swe głosy te kategorie uprawnionych do głosowania, które mają prawo głosować przed 13 stycznia. Chodzi tu o burmistrzów, członków policji i żandarmerji, urzędników i pracowników kolejowych, tramwajowych, autobusowych i pocztowych, personel szpitali i więzień.

Prymas Hlond w Londynie

Przybył na pogrzeb kardynała Bourne'a

Londyn, 3 stycznia.

(Pat.) — Dziś przybył do Londynu prymas Polski ks. kardynał Hlond, aby wziąć udział w uroczystościach pogrzebowych zmarłego przed dwoma dniami arcybiskupa Westminsteru, kardynała Bourne'a. Na dworcu dostojnego gościa witali członkowie ambasady R. P. konsul generalny oraz przedstawiciele kościoła katolickiego w Anglii.

Trzęsienie ziemi zanotowały niemieckie sejsmografy

Berlin, 3 stycznia.

(PAT) Sejsmografy obserwatoriów w Stutgarcie, Ravensburgu i Messtaetten zanotowały dziś rano silne trzęsienie ziemi w niedalekiej odległości. Pierwszy wstrząs, trwający 40,5 sek. zanotowano w Stutgarcie o godz. 3 m. 59. Obliczenie odległości jest narazie niemożliwe. Ognisko trzęsienia ziemi znajduje się prawdopodobnie na obszarze Alp Wschodnich.

Głosowanie w dn. 7 i 8 stycznia nie stanowi dla nich obowiązku, lecz jedynie prawo, z którego, jak słychać, nie zamierzają naogół zrobić użytku.

Berlin, 3 stycznia.

(Pat.) Niemieckie biuro informacyjne donosi, że prasa niemiecka w ostatnich dniach notuje ożywienie działalności żywiołów separatystycznych Zagłębia Saary. Prasa niemiecka wobec tego wy-

raża nadzieję, że komisja rządząca Zagłębiem przedsięwzięnie stosowne środki, aby zapobiec ewentualnym aktom terroru ze strony tych czynników.

Paryż, 3 stycznia.

(Pat.) Agencja Havasa donosi z Saarbruecken, że gazeta „N. Saarpost“ ogłasza artykuł pochodzący ze źródeł dyplomacji państw neutralnych o możliwych skutkach plebiscytu. Autor arty-

kulu wyraża opinię, że dla decyzji o powrocie Zagłębia Saary do Niemiec potrzebny byłaby poważna większość głosów w plebiscycie, gdyż nie można zardzić gwałtu woli dużej mniejszości.

Autor sądzi, że Liga Narodów tak, jak to było po plebiscycie na Górnym Śląsku, może się znaleźć wobec bardzo drażliwej konieczności dokonania podziału terytorjum plebiscytowego.

Na cześć wojska polskiego i łotewskiego

odbyły się w Dyneburgu wielkie uroczystości, związane z 15-letnią rocznicą oswobodzenia miasta. — Delegacja wojska polskiego przybyła do Dyneburga

Dyneburg, 3 stycznia (PAT)

Dziś rozpoczęły się tu uroczystości, związane z obchodem 15-tej rocznicy wyzwolenia Dyneburga. Miasto udekorowano zieloną i flagami łotewskimi i polskimi. Liczne gmachy rządowe udekorowano herbami państwowymi i specjalnymi napisami okolicznościowymi. Sklepy zamknięte. Nastrój w mieście podniosły.

W wagonie salonowym przybyła do Dyneburga polska delegacja wojskowa z dowódcą dywizji piech. leg. gen. Skwarczyńskim na czele. Od stacji granicznej Zemgale delegacji towarzyszyli: polski attache wojskowy ppłk. dypl. Liebich oraz kpt. armji łotewskiej Karklinsz. Delegacja nocowała w wagonie, który ustawiono na torze zapasowym.

O godz. 9.15 na dworcu osobowym odbyło się powitanie przedstawicieli rządu i wojska przez dowódcę garnizonu i władze miejskie. Z dworca członkowie rządu oraz przedstawiciele generalicji odjechali do sztabu dywizji zemgalskiej.

O godz. 10.15 delegacja wojskowa polska w towarzystwie attache wojskowego ppłk. dypl. Liebicha udała się do sztabu dywizji zemgalskiej, gdzie w obecności członków rządu i generalicji

minister wojny Balodis udekorował członków delegacji polskiej orderem trzech gwiazd.

Gen. Skwarczyński i płk. Myszkowski otrzymali ordery trzech gwiazd 2-jej klasy. Wręczając odznaczenia gen. Balodis wygłosił przemówienie, podkreślając, że armja polska przed 15-tu laty okazała Łotwie pomoc i umożliwiła „zdobycie trzeciej gwiazdy (Letgalii) herbu łotewskiego“.

Kulminacyjnym punktem uroczystości było odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci żołnierzy polskich i łotewskich, poległych w walkach pod Dyneburgiem. Tablica ta została wmurowana w ścianę frontu gmachu magistratu.

O godz. 10.30 wojskowa delegacja polska wraz z głównodowodzącym armji łotewskiej gen. Berkisem w towarzystwie oficerów przybyła samochodem pod gmach magistratu, gdzie została powitana przez władze miejscowe przy bramie honorowej. Wkrótce potem nadjechał wicepremier Skujenieks w towarzystwie ministra wojny, gen. Balodisa oraz innych członków rządu. Wicepremier odebrał raport od dowódcy garnizonu i przeszedł przed frontem zgromadzonych oddziałów, poczem członkowie rządu i goście udali się do sali posie-

dzeń magistratu na uroczystą Akademię

Akademię zajął burmistrz Wolont, podkreślając znaczenie czynu bojowego, który przed 15-tu laty doprowadził do wyzwolenia Dyneburga. — Drugi skolei przemawiał minister spraw wewnętrznych Gulbis, który przedstawiając historję walk niepodległościowych Łotwy w gorących słowach powitał przedstawicieli rządu i armji polskiej, która tak bohatersko walczyła wspólnie z armją łotewską i przyczyniła się do tego, że dzisiaj trzecia gwiazda łotewska może się swobodnie rozwijać w ramach państwowości łotewskiej. Min. Gulbis zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć narodu polskiego i jego bohaterskiej armji.

Następnie przemawiał wicepremier Skujenieks.

Po odebraniu hymnu łotewskiego, wicepremier Skujenieks dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej, zawierającej następujący napis: „To miasto zostało wyzwolone w r. 1920, 3-go stycznia w wspólnej walce przez bohaterskich żołnierzy łotewskich i polskich“.

Następnie wygłosił przemówienie po seł R. P. Berkowicz.

Wojska włoskie posuwają się w głąb Abisynji

Depesza rządu abisyńskiego do Ligi Narodów. — Rząd włoski zaprzecza informacjom Abisynji

Genewa, 3 stycznia.

(PAT) Sekretariat Ligi Narodów otrzymał od rządu abisyńskiego depeszę zawiadamiającą, że wojska włoskie, posuwając się naprzód, zaatakowały woj-

ska etjopskie, znajdujące się u wejścia do Gerlogubi. Ze strony etjopskiej są straty.

Rząd abisyński, powołując się na art. 11 paktu, nie wyszczególniając je-

dnak paragrafu, domaga się wydania zarządzeń, mogących zabezpieczyć pokój.

Sekretarz generalny Ligi Avenol odpowiedział telegraficznie, zawiadamiając rząd abisyński, iż treść depeszy po dał do wiadomości członków rady, która ma się zebrać 11 stycznia.

Genewa, 3 stycznia.

(PAT) Rząd włoski w odpowiedzi swej na notę Abisynji z dn. 4 grudnia zaprzecza twierdzeniu, jakoby wojska włoskie posuwały się w głąb Abisynji i podkreśla, że oddziały włoskie od szeregu już lat zajmują garnizon Aidub. Nota włoska zaprzecza również twierdzeniu o bombardowaniu Gerlogubi.

(PAT) Panuje tu obawa, że apel Abisynji do Ligi Narodów może mieć nieoczekiwany skutek, komplikując rokovania ministra Laval'a z Mussolinim, gdyż istniejące pomiędzy Francją i Włochami sprawy sporne dotyczą Somalisu, Erytrei i Abisynji.

Statek „Wanda“ zatonał

w porcie gdyńskim. — Zderzenie dwóch statków u wejścia do basenu portowego

Gdynia, 3 stycznia.

(Pat) — Na nabrzeżu wilsonowskim wskutek wadliwego przycumowania, zerwał się z cumu statek żaglowo-motorowy „Wanda“ i zatonał po drugiej stronie basenu przy nowobudującym się molo.

Ludzie, znajdujący się na statku, uratowali się, czepiając się pali, skąd ich zjechała szalupa ratownicza.

Statek „Wanda“ był obłożony aresz-

tem i stał w porcie od czasu niefortunnej ekspedycji grupy żydów z Łodzi do Palestyny.

Gdynia, 3 stycznia.

(Pat) — Przy wejściu do basenu portowego statek „Felce“ oderwał się od holownika, co spowodowało spadnięcie holu i zderzenie z duńskim statkiem „Jaegersborg“, który doznał uszkodzenia mostka, szalupy i burty.

Górnicy w zatopionej kopalni „Baška“

Trzydzieści kilka osób znajduje się nadal pod ziemią

Sosnowiec, 3 stycznia

(Pat) — Sytuacja w zatopionej kopalni „Baška“ w Golonogu, nie uległa w czwartek naogół żadnym zmianom. — Trzydziestu kilku górników znajduje się nadal pod ziemią. Stan wody w kopalni nietylko się nie podniósł, lecz nawet da-

je się zauważyć zniżka poziomu wody. Pogłoski, jakoby woda przedarła się do pokładu, na którym przebywają górnicy nie odpowiadają prawdzie. Również nieprawdziwa jest wiadomość, jakoby strajkujący górnicy podjęli głodówkę.

Chińskie wojska komunistyczne posuwają się naprzód

Szanghaj, 3 stycznia.

(PAT) Według niepotwierdzonych wiadomości oddziały komunistów chińskich zajęły Kueiting w odległości 50 km. od Kurvang, stolicy Kueiczen. Inne oddziały komunistyczne miały zaatakować Uegan.

Lloyd George zmienia skórę

Ten błyskotliwy i utalentowany polityk chce odegrać w Anglii rolę Roosevelta. — Doskonały mówca, ale niepewny towarzysz i zły wódz **Żyjemy w okresie ciągłych niespodzianek**

Dzienniki angielskie przynoszą ciekawą wiadomość, iż Dawid Lloyd George, który w ostatnich latach usunął się w zacisze domowe postanowił powrócić na arenę oficjalnego życia Anglii. Powraca z nowym, radykalnym programem społecznego odnowienia i odrodzenia Anglii, według wzorów amarykańskiego systemu Roosevelta.

Popularność Lloyd George'a w Anglii odznacza się bardzo dziwnymi właściwościami. Może ona przygasnąć i rozpaść się znów pełnym płomieniem, ale nigdy nie gaśnie ona zupełnie. Anglia zwłaszcza lubi od czasu do czasu wznosić na najwyższy piedestał ludzi, których charakter posiada wiele rysów obcych duchowi angielskiemu. I dlatego w swoim czasie ubóstwiała ona nieskromnego Disraeli i lubi ostro, bezkompromisowego Churchilla.

Uboga w fantazję i podejrzliwa w stosunku do wszystkiego, co błyszczy, Anglia umie entuzjazmować się również Lloyd Georsem. Trudno oczywiście z góry twierdzić, czy płomień popularności tego działacza znów rozblśnie pełnym światłem i czy Lloyd George stanie się niewzruszoną figurą w polityce angielskiej. Fakt jednak, iż postanowił on wrócić do czynnego życia politycznego, by dążyć do przeprowadzenia swego „planu”, ma bardzo poważne znaczenie.

O Lloyd George'u mówi się powszechnie, że on bardzo łatwo umie zrywać ze swą przeszłością, że jego oportunizm ma wszelkie cechy kameleonu. Wrogowie polityczni nazywają go „chorągiewką na dachu”. Parlamentarni przeciwnicy wyrażają się delikatnie: „Lloyd George jest zbyt mało zdecydowany, by mógł być pewnym towarzyszem w czasie polowania na tygrysy”.

Ale nie wszyscy w Anglii są tego zdania. Jest jeszcze bardzo wielu ludzi, którzy ten rys charakteru Lloyd George'a starają się wytłumaczyć na jego korzyść: „Jest on niestały pod względem swych sympatyj do ludzi, gdyż jest stały pod względem swych przekonań ideowych”.

Charakteryzując Lloyd George'a, słynny polityk, d'Abernon, wyraził się: — Zachowanie się jego w czasie polowania na tygrysa będzie zależało od tego, w jakim świetle ujrzy on tego tygrysa. Gdy będzie mu się wydawało, że jest to tygrys pochodzenia arystokratycznego, nikt nie będzie mógł okazać więcej namiętności i odwagi w czasie pogoni za nim, jak Lloyd George. Ale gdy cełtycka jego kaze mu przypuszczać, że przesławiane zwierzę jest poniżone i obrażone („underdog”) — lepiej wówczas nie polegać na Lloyd George'u.

Ale nie lepiej nie charakteryzuje Lloyd George'a, jak jego przemówienia. Jest on doskonałym mówcą. Jest mistrzem mimiki, gestu i tonu. I dlatego

jego przemówienia zawsze wywierają silne wrażenie, Lloyd George jest jednym z wybitnych przedstawicieli tej grupy europejskich liberałów, którzy dążyli do wypełnienia politycznych formułek demokracji odpowiednią zawartością socjalną przy równoczesnym, kategorycznym zaprzeczaniu hasła socjalistycznego.

— Nic nie wstrząsnęło mną bardziej w czasie wojny — mówił Lloyd George w kwietniu 1923 roku — jak zaniknięcie istoty ludzkiej, człowieka wraz z jego uczuciami, jego zainteresowaniami, jego duszą. Wszystko się ulotniło. Człowiek zaczął nazywać się „jednostką”. Gdy na froncie padali ludzie, „jednostki” otrzymywały rozkaz zajęcia ich miejsc. „Jednostki” zamieniały się na bataljony, bataljony na brygady, brygady na dywizje, korpusy i armje — ale wszystkie one były tylko częścią maszyny... Oto czym stałoby się państwo socjalistyczne, gdyby zostało zrealizowane. Socjalizm oznacza przeniesienie do życia pokojowego warunków wojny...

A rok później, mówi on: — Twierdzą, że ludzie pracy, z których wysiłków powstaje bogactwo, po tęga i byt państwa, powinni mieć decydujący głos w tym państwie, powinni korzystać, jeśli nie z większych, to przynajmniej takich samych przywilejów jak i ludzie, należący do pasożytniczej klasy posiadającej... Wierzę, że nowy porządek rzeczy nastąpi wskutek woli ludzi pracy. Będzie to spokojna,

lecz rzeczywista rewolucja, bez zniszczenia ładu i porządku, bez niesprawiedliwości.

W zależności od konjunktury, w zależności od chwilowych upodobań, Lloyd George umiał rzucać hasła, które były zawsze niemal zaprzeczeniem jego przeszłości. Z dziwną lekkością przeska kiwał on z jednego stanowiska na drugie i czynił to tak zręcznie, że nawet najwybitniejsi jego przeciwnicy dostarczali to dopiero po pewnym czasie.

Dziś Lloyd George chce znów wrócić na arenę życia politycznego. Uważa się za powołanego do odegrania wyjątkowej roli w Anglii. Przedstawicielom prasy angielskiej oświadczył on, że w ciągu ostatnich miesięcy opracował plan odrodzenia Anglii, który opiera się na wynikach pracy prezydenta Roosevelta w Stanach Zjednoczonych i wierzy, że realizacja tego planu w Anglii przyczyni się do poprawienia bytu kraju i ludności.

Gdyby z tem wystąpił jakiś nowy „prorok” w rodzaju skompromitowanego już twórcy faszyzmu angielskiego, Oswalda Mosley'a, można by potraktować jego oświadczenie humorystycznie. Ale Lloyd George ma jeszcze bardzo wielu zwolenników w Anglii. Gdy wróci na arenę polityczną, potrafi w mniejszym lub większym stopniu znów zdobyć sobie popularność. Objęcie przez niego w przyszłości rządów nie będzie niczem dziwnym.

S. P.

Historie ciekawe

REKORDOWY TYDZIEŃ WYPADKÓW W ANGLII

Tydzień świąteczny ubiegłego roku, a zwłaszcza poniedziałek wigilijny, zaznaczył się w kronice nieszczęśliwych wypadków Londynu niezwykle wysoką liczbą. Liczba ofiar ruchu kołowego na ulicach stolicy Anglii wyniosła 41 osób zabitych i 1.221 rannych. Przeciętna za tygodniową liczbą wypadków na ulicach Londynu wynosi 25 do 30 zabitych i do tysiąca rannych. Ale nie tylko w Londynie wzrósł obrotowy ruch ulicznego podczas świąt Bożego Narodzenia stał się przyczyną ogromnej ilości nieszczęśliwych wypadków; w całej Anglii liczba zabitych wyniosła 160 osób, a rannych 4.305.

PRZED WYSTAWĄ W BRUKSELLI

Termin otwarcia wszechświatowej wystawy w Brukseli oznaczony został ostatecznie na 27 kwietnia 1935 roku. Prace przygotowawcze i budowa nowych pawilonów prowadzone są w szybkim tempie. Między innymi projektowane jest również urządzenie dla dzieci osób zwiedzających wystawę specjalnej „nursery”, gdzie mamusia będą mogły zostawić swoje maleństwa pod opieką doświadczonej irelbanki. Ponadto wprowadzona ma być jeszcze inna inowacja, a mianowicie oddany zostanie do użytku publiczności specjalny pawilon, zawierający oddzielne kabiny, gdzie będzie się można przebrać i umyć. W pawilonie tym znajdować się będzie również szereg kabin telefonicznych dla rozmów między miastowych. Na terenie wystawy uruchomiona ma być również apteka, czynna w dzień i w nocy.

PRODUKCJA ZŁOTA WE FRANCJI

Według ostatnio ogłoszonych danych, francuskie kopalnie złota produkują rocznie złota za 50 milionów franków. Jest to bardzo wiele, jeśli się zważy, że kraje, które znane są ze swych kopalń szlachetnego kruszcu, produkują znacznie mniej, i tak np. Peru produkuje złota za 41 milj. frs. rocznie, Chili za 18 milj. frs., Kanada za 2 milj., Gvajana za 28 milj. i Chiny za 25 milj. frs. Całe złoto wydobyte w kopalniach francuskich odsyłane jest po oczyszczeniu do piwnic Banku Francuskiego.

Nasze żony są niezadowolone

Podajemy skargi i żale małżonek ludzi, uprawiających rozmaite zawody. Wszystkie skarżą się, że mężowie poświęcają im zbyt mało czasu **A co mówią i myślą o tem panowie?..**

Warunki i tempo współczesnego życia wywarły bardzo wielki wpływ na zagadnienie rodziny i małżeństwa. Trudno się zresztą temu dziwić, albowiem samo życie wprowadziło do stosunków między mężem a żoną wiele naprężonej nerwowości, którą przepojony jest dzień powszedni współczesnego człowieka. Wzmoczone tempo życia, nowe warunki pracy zawodowej każdego z członków rodziny, skomplikowały małżeństwo i doprowadziły do jego kryzysu.

Właśnie dlatego obserwujemy dziś wzmogoną liczbę rozwodów. Nigdy jeszcze nie było tak wiele nieudanych i nieszczęśliwych małżeństw, jak obecnie. Gdy do niedawna jeszcze rozwód był zjawiskiem wyjątkowym, dziś małżonkowie decydują się na ten krok bardzo łatwo i bez długich namysłów.

W Paryżu istnieje międzynarodowy klub, który jednoczy ludzi niezadowolonych ze swego życia rodzinnego. Klub ten jest bardzo popularny i liczy w tej chwili ponad 3000 członków. Spośród nich jest 1300 mężczyzn i 1700 kobiet. A celem klubu jest nie tylko jednocześnie mężów i żon, niezadowolonych ze swego życia rodzinnego, ale również udzielanie praktycznych rad i pomocy swym członkom. Głównym zaś zadaniem jego jest stworzenie idealnych warunków wspólnego pożycia małżonków oraz opracowywanie projektów dla stworzenia nowych form małżeństwa.

I oto niedawno klub ten przeprowadził bardzo interesującą ankietę na temat intymnego życia małżonków. Dlaczego mąż jest niezadowolony i dlaczego żona jest niezadowolona?

W odpowiedziach kobiet zwracają uwagę niemal jednomyślnie przyczyny niezadowolnienia. Przyczyną tętkwią w pracy zawodowej mężów. Kobiety nie są zadowolone z zawodów swych małżonków i na tem, pozornie blahem,

tle wykwitają najpoważniejsze niekiedy tragedje.

ZONA WYBITNEGO ARTYSTY, w odpowiedzi na ankietę pisze:

„Nie przeczę, iż do pewnego stopnia miło jest być żoną człowieka, który posiada sławę. Ale rola towarzyski znajomości nie zawsze jest przyjemną. Zatraca się zupełnie własną indywidualność. Nigdy się nie jest panią X., lecz żoną pana X. I ostatecznie rodzi się we mnie uczucie, jakobym była tylko zbędnym dodatkiem do mego męża...”

ZONA UCZONEGO twierdzi, iż...

— Mój mąż nauczył się traktować każdego laika, jako istotę niższą. Poniekąd jest to zupełnie zrozumiałe, ale w ten sam sposób zaczyna on traktować również mnie. Do wszystkich mych słów odnosi się on z ledwo dostrzegalną ironią. Pewnego dnia w czasie obiadu, gdy zabrałam głos w jakiejś kwestji która mnie zainteresowała, w obecności obcych ludzi zwrócił mi uwagę, bym nie rozmawiała o sprawach, na których się nie znam. I mimo, że poza tem poświęca mi on wiele czasu i jest bardzo uważny — nie czuję się szczęśliwa.

ZONA KUPCA żali się na swą samotność i brak uwagi ze strony męża.

— Mój mąż przez cały dzień jest zajęty w swem przedsiębiorstwie. A wieczorem, gdy jest wolny, twierdzi, że mu się należy wypoczynek i dlatego albo zagłębia się w czytanie dzienników, albo też udaje się sam do kawiarni, gdzie spotyka się ze swymi znajomymi, również kupcami i spędza z nimi czas na rozmowie o interesach. W ten sposób jestem niemal zawsze samotna... Skarży się również **ZONA URZEDNIKA**.

— Mój małżonek jest wybitnym urzędnikiem i bardzo cenionym przez swych szefów. Ale do życia rodzinnego wnosi on zbyt wiele służbiowości, pedantyczności i kancelaryjnej dokładności.

Już to samo może doprowadzić do rozpacz. Chwilami odnoszę wrażenie, że mąż mój spogląda na mnie jak na podwładnego urzędnika...

ZONA LEKARZA jest w rozpacz:

— Mój mąż nie należy do mnie. Nigdy nie mogę wybrać się do teatru, do kina, do znajomych, gdyż okazuje się, że w ostatniej chwili męża wezwano gdzieś na wizytę czy operację, że ma on jakies posiedzenie lekarskie, że przyjechała jakaś znakomitość na odczyt. A w nocy — wiele razy rozlega się dzwonek telefonu, wzywający męża do nagłych wypadków...

Również **ZONA ADWOKATA** jest niezadowolona:

— Mój mąż o niczem innym nie mówi, tylko o sędzie. Jego klienci są dlań ważniejsi, niż ja. Przyjaźni się tylko z adwokatami i gdy wybieramy się gdzieś całem towarzystwem, mogę tylko siedzieć cicho i przysłuchiwać się, gdy mówią oni o sędziach, sędziach, sprawach, paragrafach itd.

ZONA SPORTOWCA też roztkliwia się nad swoim losem:

— Jestem szczęśliwa, gdy mój mąż zdobywa nagrodę na zawodach sportowych. Ale moje szczęście zaturuwa fakt, że mąż interesuje się tylko i wyłącznie sportem. Ja lubię muzykę, dobrą książkę, ciekawą wystawę, swoje mieszkanko. To wszystko męża mego zupełnie nie interesuje.

I wreszcie poskarżyła się też **ZONA DZIENNIKARZA**, twierdząc, iż mąż zbyt mało jej się udziela, gdyż ciągle jest zajęty, ciągle w ruchu, jeśli nie w redakcji, to w kawiarni, na konferencji i nie ma określonych godzin pracy, nie ma określonych godzin wypoczynku...

Któż jest więc zadowolony? Jaki zawód może być przez żony uważany za idealny i odpowiedni?

Andrzej S.



3 ASY

Norma Shearer
Fredric March
Charles Laughton

w najspanialszym widowisku, jakie pokazano na ekranach od wielu lat

UWIELBIANA

(PRZEBUDZENIE KOBIETY)

WKRÓTCE

w „Grand-Kinle”



Styczeń	
Dzisiaj Tytuła B.	
Jutro Telesfora P. M.	
4	
Piątek	
Wschód słońca	7.44
Zachód słońca	15.37
Wschód księżyca	7.46
Zachód księżyca	14.53
Długość dnia	7.48
Przybyło dnia	—05

Najlepsze życzenia z okazji Nowego Roku składa szan. Klientom, dostawcom i przyjaciółom
RADJO - AUDION
 Inż. Rozenblum, Łódź, Traugutta 1.

Wzrost bezrobocia o 18.765 osób w ciągu tygodnia

Według ostatnich danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia, liczba bezrobotnych zarejestrowanych na terenie całego kraju w dniu 29 grudnia ub. r. wynosiła ogółem 408.173 osób, wykazując wzrost bezrobocia w ciągu tygodnia o 18.765 osób.

Liczba bezrobotnych w Warszawie (wraz z okragiem) wynosiła 42.194 osób, t. j. o 396 osób więcej, niż w tygodniu poprzednim. Liczba bezrobotnych w Łodzi (wraz z okragiem) wzrosła w ciągu tygodnia o 2.112 osób i wynosiła 47.796 osób.

Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 104.039 osób, wykazując wzrost bezrobocia w ciągu tygodnia o 3.389 osób.

Włamanie do składu wyrobów włókienniczych

Obok włamania do składów firmy „Karpaty” — o czym donosimy na innym miejscu — łódzcy włamywacze dokonali nocy ubiegłej jeszcze jednej kradzieży, przyczem łupem ich padła wielka partja wyrobów włókienniczych.

Przez wybicie otworu w suficie pustej suteryny, dostali się włamywacze do składów firmy K. Boznański przy ulicy Traugutta 8, gdzie przez nikogo niespostrzeżeni, wynieśli wyrobów włókienniczych wartości około 10 tys. złotych.

Włamanie było niewątpliwie dziełem fachowców. Władze prowadzą dochodzenie. (g)

8-dniowa wycieczka do Zakopanego

W sobotę, dnia 5 stycznia wyjeżdża z Łodzi wielka ośmiodniowa wycieczka do Zakopanego.

Miejsca numerowane, pociąg ogrzany, towarzystwo doborowe, moc atrakcyjnych wycieczkowych i zabaw na miejscu. Noclegi rezerwowane po zniżonych cenach, tak samo z utrzymaniem w pensjonatach. Dalsze zniżkowe wyjazdy do Morskiego Oka i Smokowca (Czechosłowacja), przyczem uczestnicy wycieczki do Smokowca muszą zabrać ze sobą dowody osobiste z fotografiami.

Opady śnieżne, a następnie piękna pogoda przy kilkustopniowym mrozie stwarzają nadzwyczajne możliwości harciarskie i jazdy saneczkami.

Bilety na wycieczkę do Zakopanego można nabywać w biurach podróży „Orbis”, ul. Piotrkowska 18 i ul. Piotrkowska 65.

Zakopane w śnieżnym całunie

Zakopane, 3 stycznia.

W Zakopanem i okolicy śnieg pada bez przerwy. W górach są zawieje śnieżne.

W samem Zakopanem jest 32 cm śniegu przy 4-ch stopniach poniżej zera, w Morskiem Oku 48 cm. śniegu i 7 stopni, w Hali Gasiennicowej 52 cm śniegu i 8 stopni mrozu.

Dziury aptek

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: — A. Potasza — Plac Kościelny 10, A. Charemży — Pomorska 12, F. Millera — Piotrkowska 46, M. Epszajna — Piotrkowska 225, Z. Górczyckiego — Przejazd 59, G. Antoniewicza — Pabjanicka 50.

Oplacać będziemy daninę na budowę szkół powszechnych. — Wysokość daniny jest zależna od ilości zajmowanych pokoiów

Sprawa utworzenia specjalnego funduszu szkolnego, przeznaczanego na rozbudowę szkolnictwa powszechnego jest już przesądzona, a w związku z tem stało się aktualne wprowadzenie nowego podatku lokalowego, który obejmie wszystkich, bez wyjątku lokatorów miejskich i wiejskich mieszkań. Uchwalenie tego podatku ma nastąpić w najbliższym czasie, aby można go było ściągnąć już w ciągu kwietnia r. b.

Dotychczasowy podatek lokalowy

pozostaje niezmieniony. Nowy zaś podatek, który nazywa się daniną szkolną, tem różnić się będzie od dotychczasowego, że opłacać go mają lokatorzy nie tylko starych domów, ale również nowych budowli, i to nie tylko w gminach miejskich, ale i wiejskich. Podatek ten będzie obliczany na podstawie liczby pokoiów w mieszkaniu. Stawki podatkowe wynosić będą od lokali 1 i 2-izbowych — po 2 zł. od izby rocznie, od lokali 3-izbowych — 3 zł.

od izby rocznie, od lokali 4-izbowych — 4 zł. od izby rocznie i od lokali pięćpokoiowych i większych — 5 zł. od izby rocznie. W ten sposób naprz. za mieszkanie składające się z 3 pokoi, kuchni i pokoju służbowego płacić się będzie rocznie 25 złotych.

Daninę szkolną opłacać się będzie jednorazowo każdego roku w ciągu miesiąca kwietnia. Nieuiszczone w terminie daniny ściągane będą przymusowo, narówni z innymi podatkami państwowymi. Tylko mieszkania 1 i 2-izbowe, zajmowane przez bezrobotnych, którzy nie mają sublokatorów, przez inwalidów wojennych lub wdowy i sieroty po inwalidach będą zwolnione od daniny szkolnej.

Wymiar i pobór daniny szkolnej wykonywać będą urzędy skarbowe.

Jak się dowiadujemy, Fundusz Szkolny będzie podzielony na dwa działy. Jeden z nich zajmować się będzie budową gmachów szkolnych we wszystkich ośrodkach miejskich i wiejskich do czasu póki nie będzie zbudowana taka ilość szkół, jaka odpowiada wymogom, zaś pieniądze z drugiego działu przeznaczone będą na stopniowe powiększanie etatów nauczycielskich, co będzie konieczne wobec przybywania rokrocznie nowej liczby klas szkolnych. W ten sposób zasada powszechności i bezpłatności szkolnictwa elementarnego zostanie zrealizowana.

Lokaut w Zduńskiej Woli

Akcja interwencyjna związków zawodowych

Jak się dowiadujemy, sprawą zamknięcia wszystkich fabryk w Zduńskiej Woli zainteresowały się organizacje robotnicze w Łodzi.

W dniu wczorajszym związek włókniarzy przesłał już do swego oddziału w Zduńskiej Woli szczegółowe instrukcje, prosząc równocześnie o nadesłanie sprawozdania.

Jak nas informują, związki zawodowe stoją na stanowisku, iż umowa zbiorowa w Zduńskiej Woli nie może być zmieniona pod żadnym warunkiem, gdyż przemysł tamtejszy korzysta już dziś z wyjątkowych ulg; płace bowiem robotników są w Zduńskiej Woli o 17 i

pół procent niższe, niż w Łodzi, jeśli chodzi o fabryki pracujące na własny rachunek i o 23 procent — jeśli chodzi o fabryki zarobkowe.

W tym stanie rzeczy wszelkie zmiany umowy zbiorowej wywołają sprzeciw organizacji zawodowych. Związki natychmiast podejmą kroki interwencyjne u władz państwowych.

Równocześnie gdyby lokaut w Zduńskiej Woli nie został zlikwidowany związki zawodowe zamierzają zapowiedziany jednodniowy strejk protestacyjny rozciągnąć na cały przemysł wy okręg łódzki.

POWTÓRNE WYBORY ZARZĄDU MIASTA

odbędą się w Pabjanicach, Tomaszowie Mazowieckim i Zgierzach. Termin będzie ustalony w dniach najbliższych

Rada miasta Łodzi nie będzie narazie zwołana

Jak się dowiadujemy, łącznie ze sprawą łódzkiego samorządu p. wojewoda rozpatrzy w dniach najbliższych również sprawy samorządów wszystkich miast wydziałowych województwa łódzkiego, w których odbyły się równocześnie, w dniu 19 grudnia, wyborcze posiedzenia rad miejskich.

Wybory przeprowadzone zostały tylko w trzech miastach — w Łodzi, Piotrkowie i Kaliszu, natomiast w pozostałych miastach jak w Pabjanicach, Tomaszowie Maz. i Zgierzach rady miejskie nie zdołały dokonać wyboru zarządu.

W Łodzi i Piotrkowie nie zostały wnesione żadne protesty przeciwko wyborom, wobec czego zatwierdzenie lub unieważnienie wyborów nastąpi z urzędu. Natomiast w Kaliszu P. S. wniosła protest, to też przed powzięciem ostatecznej decyzji o zatwierdzeniu lub unieważnieniu wyborów w tych miastach p. wojewoda zbada motywację protestu.

W przyszłym tygodniu zapadnie decyzja co do zwołania powtórnych posiedzeń wyborczych w tych miastach, które nie zdołały dokonać wyboru zarządu miejskiego. O ile i w drugim terminie nie zostaną wybrane zarządy miejskie — zostaną zamianowani prezydenci tymczasowi.

Decyzje co do zatwierdzenia względnie unieważnienia wyborów w Łodzi, Kaliszu i Piotrkowie zapadną po 15 b. m.

Nowa ustawa samorządowa, która rozszerzyła uprawnienia prezydenta miasta równocześnie w poważnej mierze uszczupliła uprawnienia rady miejskiej. O ile dawniej wszystkie sprawy miejskie musiały być przekazywane radzie do uchwalenia, poczem dopiero magistrat mógł je wykonywać — obecnie tylko najbardziej zasadnicze sprawy umieszczane będą na porządku dziennym rady miejskiej. We wszystkich innych prawo decyzji ma przełożony gminy.

Z tych względów rada miejska w Łodzi nie będzie tak często zwoływana, jak dawniej. Informowaliśmy się w tej sprawie w magistracie, gdzie nam oświadczone, że narazie niema żadnych bieżących spraw, które wymagałyby uprzedniego uchwalenia przez radę miejską. W związku z tem posiedzenie rady zwołane będzie prawdopodobnie w późniejszym terminie, aniżeli początkowo przypuszczano — dopiero po przesłaniu przez magistrat preliminarza budżetowego, co nastąpi w końcu bieżącego miesiąca.

PARCELE BUDOWLANE

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania
 Zgłoszenia: Piotrkowska 40 do p: Hermana
 w dni powszednie od 10-12 i od 4 do 6 popołudniu

Grand-Kino Sluby Ułańskie

Pocz. o g. 4 po poł. — Dziś poraz ostatni! Ceny niższe

W Łodzi i Piotrkowie nie zostały wnesione żadne protesty przeciwko wyborom, wobec czego zatwierdzenie lub unieważnienie wyborów nastąpi z urzędu. Natomiast w Kaliszu P. S. wniosła protest, to też przed powzięciem ostatecznej decyzji o zatwierdzeniu lub unieważnieniu wyborów w tych miastach p. wojewoda zbada motywację protestu.

W przyszłym tygodniu zapadnie decyzja co do zwołania powtórnych posiedzeń wyborczych w tych miastach, które nie zdołały dokonać wyboru zarządu miejskiego. O ile i w drugim terminie nie zostaną wybrane zarządy miejskie — zostaną zamianowani prezydenci tymczasowi.

Decyzje co do zatwierdzenia względnie unieważnienia wyborów w Łodzi, Kaliszu i Piotrkowie zapadną po 15 b. m.

Nowa ustawa samorządowa, która rozszerzyła uprawnienia prezydenta miasta równocześnie w poważnej mierze uszczupliła uprawnienia rady miejskiej. O ile dawniej wszystkie sprawy miejskie musiały być przekazywane radzie do uchwalenia, poczem dopiero magistrat mógł je wykonywać — obecnie tylko najbardziej zasadnicze sprawy umieszczane będą na porządku dziennym rady miejskiej. We wszystkich innych prawo decyzji ma przełożony gminy.

Z tych względów rada miejska w Łodzi nie będzie tak często zwoływana, jak dawniej. Informowaliśmy się w tej sprawie w magistracie, gdzie nam oświadczone, że narazie niema żadnych bieżących spraw, które wymagałyby uprzedniego uchwalenia przez radę miejską. W związku z tem posiedzenie rady zwołane będzie prawdopodobnie w późniejszym terminie, aniżeli początkowo przypuszczano — dopiero po przesłaniu przez magistrat preliminarza budżetowego, co nastąpi w końcu bieżącego miesiąca.

W rol. gł. Modzelewska, Brodniewicz, Walter, Mankiewiczówna, Conti i Skonieczny

Powrót do kraju wychodźców z Francji i Łotwy

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, w okresie 11 miesięcy ub. r. wyjechało z Polski ogółem 40.691 wychodźców, w tem 21.462 do krajów europejskich i 19.229 do krajów pozaeuropejskich. Do Francji wyjechało 7.880 wychodźców, do Niemiec 818, na Łotwę 11.993, do innych krajów europejskich 771, do Stanów Zjednoczonych A. P. 1.411, do Kanady 1.328, do Argentyny 1.932, do Brazylii 1.949, do Urugwaju 356, do innych krajów Ameryki 534, do Palestyny 11.480, oraz do innych krajów 229 wychodźców.

W tym samym okresie czasu powróciło do Polski 30.069 wychodźców, w tem 28.053 z krajów europejskich i 2.016 z krajów pozaeuropejskich. Z Francji powróciło 18.143 wychodźców, z Niemiec 236, z Łotwy 8.730, z innych krajów europejskich 944, ze Stanów Zjednoczonych A. P. 278, z Kanady 457, z Argentyny 742, z Brazylii 37, z Urugwaju 37, z Palestyny 207 i z innych krajów 258 osób.

Kuchnia dla bezrobotnych została otwarta wczoraj

W dniu wczorajszym, z inicjatywy Funduszu Pracy otwarta została nowa kuchnia dla bezrobotnych. Kuchnia mieści się w lokalu przy ul. Rzgowskiej 7.

Z kuchni tej, która jest oczywiście zupełnie bezpłatna, korzystać będą mogli bezrobotni, zarówno fizyczni jak i umysłowi, którzy nie otrzymują żadnych zasiłków, ani świadczeń i pozostają bez środków utrzymania. Po wypełnieniu drobnych formalności, będą mogli oni codziennie zgłaszać się do kuchni, gdzie otrzymają zdrowy, ciepły posiłek.

Otwarcie tej placówki humanitarnej odbyło się bardzo uroczysto, przy udziale przedstawicieli władz państwowych i miejskich.

Rozmowy błyskawiczne mają pierwszeństwo przed innymi

Jak się dowiadujemy, ministerstwo poczt i telegrafów wprowadziło z dniem wczorajszym, na podstawie nowej ordynacji telefonicznej 7 kategorii rozmów międzymiastowych. — Pierwszeństwo przed wszelkimi rozmowami mają cztery kategorie rozmów urzędowych. Jeżeli chodzi o rozmowy prywatne — wprowadzono obecnie nową kategorię rozmów błyskawicznych, korzystających z pierwszeństwa przed innymi kategoriami rozmów prywatnych: pilnych i zwyczajnych.

Równocześnie z dniem wczorajszym wprowadzono termin przedawnienia dla pretensyj abonentów z tytułu nadpłaconych sum za rozmowy międzymiastowe. Pretensje takie mogą być zgłaszane tylko w ciągu 6 miesięcy od dnia przeprowadzenia rozmowy. (i).

Fuzja 2-ch instytucji p.n. „Państwowy zakład higieny“

Jak się dowiadujemy, z dniem 13 bm. następuje połączenie dwóch ważnych instytucji, działających na terenie Łodzi — państwowego zakładu badania żywności i państwowego zakładu higieny.

Dotychczas obie te instytucje pracowały oddzielnie. Ponieważ działalność ich w ostatecznym rezultacie zmierza do jednego celu — ochrony zdrowia ludności, obecnie nastąpi ich połączenie, pod wspólną nazwą „Państwowego zakładu higieny“. (i).

Zabójstwo na sali tańca

Młodzież, która żyje na ulicy i przesiąknięta jest atmosferą wódki, tańca i flirtu. — Każdy ma w zanadrzu broń. — Zabić kolegę, lub nawet rywala jest błahostką

Sąd skazał Wójcika na 7 lat więzienia

Głośne było w swoim czasie zabójstwo, jakiego dokonał w t. zw. „Salonie gier sportowych“ przy ul. Piotrkowskiej młodociany Karellicki na osobie Bolesława Müllera. Nad tem społecznym tego morderstwa zastanawialiśmy się w swoim czasie obszernie. Młodzi chłopcy, spacerujący po Piotrkowskiej — mieli w owym „salonie“ swą bazę operacyjną. Tam się spotykali, tam grali na pieniądze w gry sportowe i tam się kłócili. — Tam się spotykali, tam grali na pieniądze chłopakami do krwawej rozprawy, w której nóż i rewolwer były ostatecznymi narzędziami załatwiania porachunków. Karellicki zabił.

Tak samo zabił Zygmunt Wójcik, dziesięcioletni wyrostek, który wczoraj stał przed sądem okręgowym. Jego ofiara, Pawełczyk, był, jak i on, stałym gościem na sali tańca, Zacharjasza przy ul. Moniuszki 3. Nietylko w niedzielę, ale i w dni powszednie, po pracy, wychodzili goście p. Zacharjasza, na deptak, na ulicę Piotrkowską, skąd wstępowali na tańce do sali na ul. Moniuszki. Na spacerach zawierali znajomości z dziewczętami, pomiędzy jednym a drugim objęciem od rogu ulicy 6-go Sierpnia do Andrzeja, wstępowali na wódkę, przychodzili na zabawę, często pijani i tam, w obecności „dam“, jeden przez drugiego, udawał większego zucha.

Tak się o nich wyraził przodownik służby śledczej, znający wczoraj przed sądem. Oczywiście, że tam, gdzie istniały najrozmaitsze porachunki o względy

dziewcząt i o wódkę — gdzie atmosfera była stale naprężona —

przeciwnicy byli uzbrojeni.

Prawie każdy z tańczących młodzieńców miał w kieszeni nóż. I nożem tym umiał dzielnie operować.

Wójcik oskarżony jest o to, że w dniu 25 sierpnia, na sali tańca zabił uderzeniem noża w pierś Edwarda Pawełczyka.

Wójcik jest w całym tego słowa znaczeniu pięknym chłopcem. Ma czarne oczy, krucz włosy, rysy twarzy b. regularne i piękną linię podbródka z charakterystycznym zagłębieniem.

Wójcik, stały spacerowicz z Piotrkowskiej i stały bywalec sali tańca, poznał tam Franciszkę Chadałównę, o której względy daremnie się ubiegał. Dziewczyna nie chciała z nim „chodzić“ i nie „wychodziła“ do niego.

Na dwa dni przed tragedią, Wójcik spotkał się z Chadałówną, chciał ją doprowadzić do domu, a że ani ona, ani jej przyjaciółka Błochówna, nie chciały się na to zgodzić, szedł za nimi styłu i gdy już były blisko domu —

uderzył Chadałównę.

Potem miał je przeprosić, ale Chadałównę owo pobicie oczywiście przyjaźniej do oskarżonego nie usposobiło. Błochówna, koleżanka pobicie, była bardzo oburzona na Wójcika.

Krytycznego dnia Wójcik, już trochę podпиты, przybył na salę i tańczył w najlepsze. Pawełczyka gospodarz lokalu nie chciał wpuścić, obawiając się awantury. Pawełczyk wdarł się na salę prze-

mocą, wywołał potem do przedsonka Wójcika, którego mu wskazała garderobiana i tam

uderzył go styłu w głowę.

Wówczas Wójcik odwrócił się, raptownym ruchem dobył z kieszeni nóż, owinięty w papier i zadał Pawełczykowi cios w lewy bok. Pawełczyk, sianając się, padł na podłogę i po kilku chwilach zmarł. Cios trafił w serce.

Zabójca zbiegł, jednak po krótkim czasie został ujęty. Noża już przy nim nie było. W toku dochodzenia zeznał, że nóż wrzucił do ustępu w domu przy ul. Główniej 51. Przeszukano tam wszystko dokładnie i

znaleziono bagnet wojskowy.

Oskarżony wyjaśnił, że bagnetu do ustępu nie wrzucił, że miał przy sobie nóż rzeźniczy nr. 7 i że tym nożem zadał cios swej ofierze.

Rozprawie wczorajszej przewodniczył sędzia Merson. Oskarżał prok. Komorowski, bronił adw. Iwiński.

Oskarżony do winy się nie przyznał. Jest z zawodu rzeźnikiem. Przyszedł na zabawę ze swym nożem rzeźniczym, którego używa stale do pracy, gdyż wiedział, że go tam mieli pobic jacyś przyjaciele Chadałówny i Błochówny. Gdy go Pawełczyk uderzył w głowę — pchnął go nożem — pozatem nic nie wie i nie poczuwa się do winy zabójstwa. Działal w obronie własnego życia.

Przed sądem przewijają się wyrostki i młode dziewczyny — cała publiczność, tańcząca na sali tańca u Zacharjasza, młodzież deptaka. Jest wśród tych wyszminekowanych i wylegantowanych osób nawet pewien młodzieniec, który ma włosy utlenione. Zaniechał potem tlenienia — gdyż na wierzchu ma pasmo jasnych włosów — głębiej w czuprynie — ciemne.

Obrona starała się ustalić, że Pawełczyk był poinformowany o przybyciu Wójcika i że miał go pobic. Ze zatem do pewnego stopnia Wójcik wystąpił w obronie koniecznej.

Jednak w toku przewodu sądowego, ani jeden z zeznających świadków, tego momentu nie ustalił.

Przeciwnie — Pawełczyk nie wiedział o tem, kim jest Wójcik, wskazano mu go i gdy go wywołał — nie uderzył go nawet w głowę, lecz schwycił go za kark i rzekł: „Toś ty taki kozaki!“ Zaraz po tych słowach, Wójcik pchnął swe go przeciwnika nożem.

Prokurator domagał się surowej kary dla zabójcy, który zadał człowiekowi cios w serce za nic właściwie. Obronca wskazywał na fakt, że Wójcik był stroną zaatakowaną i że bronił się.

Sąd skazał Wójcika na siedem lat więzienia. (ga)

Napad na piekarnię

Napastnicy ciężko pobili Plucińskiego, jego żonę, syna i córkę

Przed kilku dniami donosiliśmy o niezwykłym zajściu w piekarni Mikołaja Plucińskiego przy ul. Janiny 1, gdzie przybyły sekwestратор, za zaległe podatki, zajął placki gospodyni, które przy nosiły ciasto do wypieku. Pluciński musiał część podatków zapłacić, by zwolnić z aresztu placki kobiet, z którymi żartować nie było wolno.

Wczoraj doszło w mieszkaniu Plucińskiego do zajść, o wiele groźniejszych. Do piekarni przybyło dziesięciu ludzi, którzy, podając się za komisję związku piekarzy — wystąpili z kontrolą plac, warunków pracy i t. p. sprawami zawodowymi. Pluciński nie chciał przybyłych

wpuścić na teren swej piekarni.

Po krótkiej wymianie zdań, rzekomi członkowie komisji zaatakowali Plucińskiego, a gdy z pomocą mu nadbiegła żona, córka i syn — zadali i im razy palkami. Cała rodzina Plucińskich została w ten sposób dotkliwie poturbowana, szczególnie zaś Jan Pluciński, który odniósł ciężkie obrażenia. Ponadto w piekarni wybite zostały cztery szyby.

Powiadomiona policja przybyła na miejsce i wdrożyła pościg za napastnikami. Z dziesięciu napastników, dwóch Zygmunt Siwiński i Edmund Werner — zostało ujętych. (g)

Na fali radiowej

KARA W ŻYCIU DZIECKA.

Godzienne doświadczenie uczy nas, że kary, jakie stosujemy wobec swoich dzieci nie zawsze wywołują odpowiedni skutek. Dzieje się tak dlatego, że często zadawając się doraźnym efektem kary nie bierzemy pod uwagę reakcji psychicznej dziecka, nie zastanawiamy się nad głębszym wpływem wychowawczym kary, nad tem, w jaki sposób kształtuje ona charakter dziecka i jego stosunek do otoczenia. Kara bowiem może wywołać w dziecku najrozmaitsze reakcje — od skruchy i poczucia winy, poprzez lekceważenie, lub bierny opór, aż do otwartego buntu. Temat ten wielkiej wagi podniósł w swej prelekcji p. Zofia Charszewska w odczycie p. t. „Kara w życiu dziecka“, który zostanie wygłoszony w piątek dnia 4 stycznia o godz. 12.45 przed mikrofonem warszawskim.

ALEKSANDER ZABCZYŃSKI I W. WILIŃSKI.

Dnia 4 stycznia o godz. 15.45 nadana będzie przez radio audycja muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry Henryka Golda. W koncercie jako soliści wystąpią znani piosenkarze warszawscy, artysta operetkowy i rewjowy Aleksander Zabczyński i W. Wiliński. Koncert nadany będzie z płyt.

ZIMOWE ŁOWY.

Dnia 4 stycznia o godz. 18.45 radiostacja warszawska nadaje odczyt prof. Jana Domaniewskiego dla amatorów polowań. Prelegent w odczycie swym opowie o różnicy między polowaniem w ciepłej porze roku a zimą, która najbardziej nadaje się do polowań zimowych, oraz o znaczeniu mroźów dla zbytu produkcji gospodarstw łowieckich.

EUROPA MŁODY LAS

Dzisiaj początek o godz. 4-ej

Słynna gwiazda wiedeńska **Gitta Alpar** oraz **Gustaw Fröhlich** w czarującej komedji muzycznej **JULKA** (tyt. oryg.: „Gitta hat ihr Herz entdeckt“)

Następny przebój **„CASINA“**

Sprawy wojskowe

Dodatkowe komisje poborowe

W dniu 15 stycznia rb. w lokalu biura wojskowego - policyjnego zarządu miasta Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 165 urzędować będzie dodatkowa komisja poborowa dla PKU Łódź-Miasto I, na którą winni się stawić poborowi rocznika 1913 i roczników starszych, nie posiadający jeszcze uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkał na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisariatów, w dniu zaś 28 stycznia r. b. winni się stawić poborowi, jak wyżej, zamieszkał na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisariatów.

W związku z tem zainteresowani poborowi winni przygotować dokumenty, potrzebne do przedstawienia na komisji, mianowicie dowód osobisty, lub zaświadczenie tożsamości z fotografią, kartę odroczenia służby wojskowej (o ile poborowy korzysta z odroczenia), świadectwo zawodowe i świadectwo szkolne.

Rejestr poborowych rocznika 1914

Na czas do dnia 15 stycznia rb. w lokalu biura wojskowego - policyjnego zarządu miasta Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 165 został wyłożony do przeglądu publicznego rejestr poborowych rocznika 1914.

Wszyscy poborowi rocznika 1914 winni przejść rzeź, czy zostali prawidłowo wciągnięci do rejestru. W razie stwierdzenia, że zostali mylnie lub niewłaściwie wpisani muszą oni przedstawić dokumenty na podstawie których w rejestrze zostanie poczyniona odnośna poprawka.

Ubezpieczalnia bawi się w ciuciubabkę...

NADUŻYWANIE PRZEPISÓW PRASOWYCH

dla rzekomego „prostowania” faktów prawdziwych i udzielania „nauk” opinii publicznej.—Karkołomne ćwiczenia scholastyczne nie zmieniają istotnego stanu rzeczy.—Uzupełnianie informacji nie jest jej „sprostowaniem”

Igraszki logiczne dyrekcji Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi

Ubezpieczalnia społeczna w Łodzi od pewnego czasu wyzyskuje z daleko posuniętą przesadą, a nawet w pewnym stopniu tendencyjnie przepisy prasowe, które nakładają na nas obowiązek umieszczania rzeczowych sprostowań. Wyrażoną intencją autora tych przepisów było umożliwienie stronie zainteresowanej obrony własnej i swojej działalności. To też sprostowanie musi być ścisłe, rzeczowe i zawierać wyłącznie fakty. Ubezpieczalnia społeczna, nie licząc się zupełnie z tą intencją prawodawcy, pod płaszczykiem odpowiedzialności za artykuły przepisów prasowych, raz po raz przemycia swoje enuncjacje, które, gdyby były nadsyłane w porę i drogą normalną prawdopodobnie mogłyby być przez nas wyzyskane jako materiał informacyjny.

Przed kilku tygodniami umieściliśmy wiadomość o pewnych spostrzeżeniach komisji rewizyjnej ubezpieczalni społecznej w Tuszyńku i o wnioskach tejże komisji w sprawie dotychczasowej gospodarki, i zmian, jakie nastąpić musza.

Ubezpieczalnia nadesłała nam sążniste „sprostowanie” przekraczające nawet swymi rozmiarami wyrażony co do tego przepis, w którym, w sposób scholastyczny czepia się poszczególnych wyrazów i zwrotów, mimo iż — powtarzamy to dziś, w sposób kategoryczny — nasza wiadomość była w ogólnych zarysach zupełnie prawdziwa.

Obecnie otrzymaliśmy znów „sprostowanie”, które kwalifikujemy jako nadużycie przepisów prasowych i dlatego poniżej cytujemy je, obok naszej wiadomości, dla zilustrowania całej nie właściwości postępowania autorów tego listu.

Oto w dniu wczorajszym ukazała się w piśmie naszym wiadomość, zatytułowana „1 złoty za wizytę lekarską”, w której podaliśmy następujące fakty:

1. Ubezpieczalnia przeprowadza reorganizację lecznictwa w Łodzi.
2. Ubezpieczalnia zamierza zlikwidować 5 okręgów dzielnicowych i ustawić tylko trzy.
3. Lekarze kasowi otrzymali wyświadczenia z terminem do 31 marca.
4. Po ukończeniu reorganizacji lekarze otrzymają nominacje na nowych podziałach.
5. Z dniem 1 kwietnia traci moc obowiązek ubezpieczenia na wypadek choroby tych, którzy zarabiają ponad 725 zł. miesięcznie.
6. Okoliczność powyższa spowoduje obniżenie dochodów ubezpieczalni.
7. Będą zredukowane zarobki domowych lekarzy w związku z redukcją godzin ordynacyjnych.
8. Ma być również zredukowana płaca lekarzy za wizyty na mieście, która może być obniżona do zł. 1.30.
9. Wizyta lekarza u chorego na mieście zabiera mu conajmniej godzinę, zwłaszcza gdy chory mieszka daleko.

10. Wszystkie powyższe sprawy będą omówione na posiedzeniu rady lekarskiej.

Oświadczamy dziś poraz drugi, że **POWYŻSZE INFORMACJE SA ABSOLUTNIE PRAWDZIWE**,

aczkolwiek, naturalnie, nie wyczerpują one tematu i o każdym z powyższych punktów możnaby jeszcze dodatkowo powiedzieć i napisać kilka czy kilkanaście zdań, albo nawet całe artykuły. Ale my nie piszemy referatów dla dyrektora ubezpieczalni i nasza wiadomość, zawarta w kilku wierszach daje oczywiście ogólny obraz tego co jest, nie wdając się w biurokratyczne i scholastyczne szczegóły, które nie mogą interesować czytelnika.

Dla charakterystyki jednak sprostowania ubezpieczalni przytoczymy niektóre ustępy.

UBEZPIECZALNIA PISZE: „Nie jest zgodne z faktycznym stanem rzeczy, że lekarze za wizytę u obłożnie chorych pobierają 1 zł. 30 gr. ani to że na wizytę taką lekarz zużyć musi 1 godzinę czasu. Natomiast prawdą jest, że sprawa honorarium tak za wizyty jako też za pracę ambulatoryjną stanowią przedmiotem obrad, które się rozpoczynają w związku z wypowiedzeniem umowy zbiorowej przez związek lekarzy i że godzinę na jedną wizytę u obłożnie chorego lekarz musi

zużyć w wyjątkowym tylko przypadku”.

A myśmy pisali w punktach 8, 9 i 10 — to samo, czy co innego?

UBEZPIECZALNIA PISZE: „Nie jest zgodne z faktycznym stanem rzeczy, iż ewentualne zmniejszenie liczby godzin ordynacji lekarzy na punkcie jest absolutnym zmniejszeniem liczby godzin, niezależnym od ilości godzin pracy tych lekarzy. Natomiast prawdą jest, że zmniejszenie liczby godzin pracy lekarskiej jest związane z mniejszą o 25 proc. liczbą ubezpieczonych przydzieloną każdemu lekarzowi”.

Nie kijem go, to pałka! Ćwiczenie myślowe na temat:

CO JEST PRZYCZYNA, A CO SKUTKIEM?

Ani nam, ani czytelnikowi naszemu, a zwłaszcza ubezpieczonemu bynajmniej nie zależy na takiej pogoni za własnym ogonem.

FAKT ZOSTANIE FAKTEM nawet wówczas, gdy jakiś referent będzie wyprawiał karkołomne wykrętaszki logiczne, i będzie udawał, że coś „prostuje”... Myśmy stwierdzili fakt, reszta — to

ZABAWA W CIUCIUBABKĘ... I WRESZCIE UBEZPIECZALNIA PISZE: „Nie jest zgodne z faktycznym stanem rzeczy, iż zamiar zredukowania liczby okręgów dzielnicowych z pięciu

do trzech został powzięty ze względu na zwolnienie od przymusu ubezpieczeniowego osób, zarabiających ponad 725 zł. miesięcznie”.

Ubezpieczalnia znów potwierdza fakt, zawarty w naszej wiadomości i przytoczony powyżej w punktach 1 i 2, twierdzi jednak, że — przyczyna była inna.

Mogliśmy się i tym razem posprzeczać na temat, kto zwinął: Adam, że się dał skusić, czy Ewa, która go skusiła ale — jaki jest tego istotny rezultat?

Czy wiadomość nasza, powyżej streszczona w 10 punktach,

ODPOWIADA PRAWDZIE, CZY NIE?

Oczywiście tak! I dlatego „sprostowanie” Ubezpieczalni jest bezprzedmiotowe i bezcelowe!

Takie posługiwanie się przepisami prawa dla rzekomego sprostowania rzeczy prawdziwych, przekracza wszelkie dotychczas znane nam praktyki. Tembardziej, że gdyby ubezpieczalnia społecznej szło o oświetlenie sytuacji z jej punktu widzenia, to — powtarzamy — nie nie stałoby na przeszkodzie do przesłania nam pisma, które zawierałoby uzupełniające informacje, w sprawie przez nas poruszanej.

Uzupełnienie nie jest sprostowaniem.

Adwokat Missala uniewinniony

Kierownik przedsiębiorstwa, E. M. Winer, został skazany na jeden rok więzienia. — Na zasadzie amnestji, połowę kary mu darowano

We wrześniu, roku 1932 ogłoszonym w opinii publicznej odbił się fakt aresztowania trzech adwokatów, między innymi, aresztowany został również adwokat Wojciech Missala.

Aresztowania te oparte były na zarzutach, jakie pod adresem adwokatów kierowali upadli, nad których majątkiem sprawowali funkcje kuratorów, a potem syndyków masy upadłości, właśnie owi adwokaci.

Adwokat Missala osadzony został w areszcie na skutek skargi, jaką do władz prokuratorskich złożył przeciwko niemu Szlama Litrowski, właściciel fabryki pończoch w Łodzi. Upadłość nad firmą S. Litrowski ogłosił sąd handlowy w dniu 9 sierpnia 1929 roku. Kuratorem został mianowany adw. Missala, który potem został kuratorem masy upadłości.

Na jednej z konferencji z wierzycielami, postanowiono fabrykę uruchomić zarobkowo. Kierownikiem przedsiębiorstwa mianował adw. Missala swego dobrego znajomego: Ezryla Majera Winera. Ustalonym wśród przemysłowców tej branży zwyczajem — również w pracującej zarobkowo fabryce Litrowskiego, potracano się pewne rabaty na manco przedzdy w produkcji. Rabaty te wynosić powinny około 8—10 proc. Z niedoprodukcją produkowała potem firma już na własny rachunek pończochy, a partja w ten sposób wyrobiona, nosiła miano partji „Zerowej”.

Wczoraj adw. Missala wraz z Winere — stanął przed sądem okręgowym.

Akt oskarżenia zarzuca mu:

1. że w dniu 13 marca 1931 r. groźbą bezprawną, polegającą na oświadczeniu iż jako syndyk masy upadłości firmy S. Litrowski, nie dopuści do zawarcia układu z wierzycielami, jeżeli nie będzie miał zapewnionego honorarium w wysokości 10 tys. złotych — zmusił Jadwigę Litrowską do podpisania zobowiązania, w którym poręcza ona solidarnie wypłatę wynagrodzenia, jakie zostanie przyznane syndykowi masy upadłości firmy S. Litrowski i upoważnia adw. Missalę do odbioru 6 tys. złotych, należnych od dzierżawcy, Bleistifta.

2. że od 9 grudnia 1929 do 13 marca 1931 r., jako syndyk masy upadłości, działał na szkodę tej masy przez to, że nie wniósł do ksiąg sumy 9766 zł. osiągniętej ze sprzedaży pończoch z owej partji zerowej i że pieniądze zużył na pokrycie rachunków upadłych Litrowskich.

Winer oskarżony jest o okazywanie pomocy adwokatowi w tych niedozwolonych czynnościach.

Adwokat Missala przebywał w areszcie osiem miesięcy.

Oskarżeni do winy się nie przyznali. Co do owego wymuszenia, to oskarżony zeznał, że akt, gwarantujący mu honorarium, został podpisany przez Litrowską na miesiąc przed zebraniem wierzycieli i przed układem. Litrowska podpisała go zupełnie dobrowolnie, nie zaś, jak głosi akt oskarżenia, w chwili, gdy miała „nóż na gardle”. Zresztą, oskarżony nie miał potrzeby wymuszać od nikogo należnych mu sum, gdyż sąd, przy

znając mu honorarium — zaopatrzyłby jego pretensje nawet w tytuł wykonawczy w razie potrzeby. Oskarżony wiedział jednak, że firmie trudno będzie wypłacić mu całą sumę jednorazowo i znał jej źródła dochodu. Pragnąc sobie tedy zapewnić odbiór swej należności i ułatwić jej wypłatę, zgodził się pobierać swe honorarium w ratach miesięcznych w wysokości tenuty dzierżawnej od Bleistifta. Poza to, przecież wysokość wynagrodzenia miał ustalić sąd i w owym zobowiązaniu była o tem wzmianka, iż będzie ono takie, jakie sąd wyznaczy. Przez cały czas swej pracy jako syndyk adw. Missala nic nie pobrał z firmy.

Co do drugiego punktu — to oskarżony o istnieniu owej partji zerowej nie wiedział i dowiedział się dopiero potem gdy już wpłynęła skarga. Winer twierdzi, że rzeczywiście nie wciągnął partji zerowej do ksiąg, gdyż chciał pomóc w ten sposób Litrowskim.

Głównym świadkiem oskarżenia jest Litrowski. Twierdzi mianowicie, że owa partja „zerowa” przedstawiała wartość aż 60 tys. złotych (akt oskarżenia mówi o ok. 10 tys. złotych), podczas, gdy osk. wydatkował z tej sumy na Litrowskich tylko niespełna 3 tysiące złotych. Świadek wie, że przemysłowcy, pracujący zarobkowo, skarżyli się na wielkie potrącenia, praktykowane przez zarządców masy upadłości, nie może jednak przytoczyć więcej niż jedno nazwisko. Przewodniczący — sędzia Zdorowienko

(Dalszy ciąg na str. 8-cj.)

Kurjer Handlowo-Przemysłowy

Łódzkiego okręgu włókienniczego.

Spółki a rejestr

W okresie obecnego „runu” na rejestr — powstała nanowo kwestia spółek handlowych.

Zagadnienie — tak doniosłe dla wielkich mas kupieckich jest takie: czy spółki prowadzące przedsiębiorstwa w mniejszym rozmiarze (a więc w zasadzie poniżej 2-giej handlowej i poniżej 5-ej przemysłowej) są kupcami czy nie; czy muszą być zapisane w rejestrze, czy w konsekwencji muszą prowadzić prawidłowe księgi handlowe, czy nie (jak już pisaliśmy, tu leży dzisiaj „słony punkt” sprawy rejestrowej).

Wydaje się nam, że kwestja pod względem prawnym jest dość jasna.

Nowy kodeks wyraźnie mówi, że kupcem jest „spółka handlowa”; zarazem powiada, że „spółkami handlowymi” są spółki jawne, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i spółki akcyjne. I to wszystko. Dalej określa że „spółka jawna” jest spółka, która prowadzi we wspólnym imieniu przedsiębiorstwo zarobkowe w większym rozmiarze.

A więc spółka, która nie wykazuje się owym większym rozmiarem — nie jest wedle tego określenia technicznego „spółką jawną”. Nie będąc „spółką jawną”, nie jest kupcem. I to nie tylko nie jest kupcem rejestrowym, ale w ogóle — nie jest kupcem. Kupcami mniejszego rozmiaru, nierejestrowymi, są wtedy tylko jej właściciele.

Dlatego niema najmniejszej zasady, aby małe spółki handlowe zatrzymywać w rejestrach. „Czystka”, która teraz następuje, powinna także je objąć.

Inna jest zupełnie kwestja, czy względny celowości nie przemawiają przypadkiem za nadaniem wszystkim spółkom — bez względu na rozmiar ich interesów — charakteru kupców rejestrowych. Nie da się zaprzeczyć, że pewne argumenty istotnie za tem przemawiają. Gdy kilka osób wspólnie prowadzi przedsiębiorstwo — kontrahenci jego są zainteresowani w tem, by wiedzieć dokładnie, z kim mają do czynienia. Usługi jawności rejestrowej są pod tym względem bardzo poważne.

W obecnym stanie prawnym niema jednak po temu absolutnie podstawy. Należałoby więc w drodze ustawy zmienić przepis kodeksu. Ewentualnie — w drodze rozporządzenia ministerjalnego — rozszerzyć ramy „większego rozmiaru” przedsiębiorstwa specjalnie dla spółek.

Organizacja pracy w przemyśle Z.S.R.R.

23 miliony robotników przemysłowych. — Trójkąt, zarządzający fabryką. — Całkowita automatyzacja czynności ludzkich

System Taylora w czerwonej okładce

Przemysł w Rosji Sowieckiej rozwija się w niesłychanie szybkim tempie. Ogółem przed wojną pracowało w Rosji we wszelkich rodzajach produkcji 4 miliony 200 tysięcy robotników, obecnie zaś pracuje ich 23 miliony 800 tysięcy. Sam przemysł zatrudnia dziś już 13 i pół miliona robotników, z tego ok. 6 milionów — przemysł ciężki.

Szybkie tempo rozwoju przemysłu pociąga za sobą jednak poważne niedomagania: produkuje się dużo, ale produkują się źle; jakość produktów w Sowietach pozostawia jeszcze dużo do życzenia. Wpływa na to w pierwszym rzędzie zła organizacja przedsiębiorstw przemysłowych: niesłychany przerost administracji, ogromna liczba osób do kontrolowania oraz brak jednolitości w kierowaniu fabrykami.

Dopiero w ostatnich latach przemysł sowiecki zaczyna się usprawniać.

Na czele każdego przedsiębiorstwa stoi słynny sowiecki trójkąt, w skład którego wchodzi: dyrektor fabryki, przedstawiciel związków zawodowych i przedstawiciel partii komunistycznej. Każdy z tych trzech czynników ma swoją sieć organizacyjną wewnątrz oddziałów fabrycznych, która kieruje i kontroluje pracę. Ponadto istnieje specjalny nadzór robotniczy, wprowadzony od roku zamiast dawnej inspekcji robot-

niczo - włociańskiej.

Inspekcja robotniczo - włociańska tworzyła rodzaj kontroli przemysłowo - handlowej i była czynnikiem zewnątrz kontrolującym pracę w przedsiębiorstwie. Obecnie w skład nadzoru robotniczego wchodzi przedstawiciele robotników z poszczególnych oddziałów fabrycznych, którzy dopilnowują wykonania planu produkcyjnego, ułożonego przez kierownictwo fabryki, interesują się porządkiem wewnątrz fabryki, przyczynami psucia się i postoju maszyn. Chociaż liczba tych kontrolerów jest duża, stanowią oni już dziś czynnik bardziej jednolity, bardziej związany i podporządkowany kierownictwu fabryki, niż dawniejsza inspekcja robotniczo - włociańska. Jest to już więc krok naprzód do usprawnienia organizacji przedsiębiorstwa.

W tym samym kierunku zresztą idzie również zmiana w kierowaniu przedsiębiorstwami: trójkąt staje się coraz bardziej fikcją, a władza jednoosobowa dyrektora wzrasta. Mimo to jednak organizacja pracy pozostawia jeszcze tu dużo do życzenia: często są wypadki nie dostarczania na czas surowca, zbyt często psują się maszyny, niezreparowane w porę, to też nie dziwnego, że pisma sowieckie pełne są narzekania na zbyt małe wykorzystanie pracy robotnika, któ-

ry nie z własnej winy często pracuje 5, 5 i pół godziny tylko w ciągu 7-mio godzinowego dnia roboczego. Również wolno bardzo zmniejsza się liczba osób w administracji przedsiębiorstw. Za rzecz godną pochwały uważa się w Sowietach fakt, że fabryka, która w 1933 r. zatrudniała 1671 robotników i miała przytem 588 osób personelu technicznego i administracyjnego t. j. 26 proc., w 1934 roku zmniejszyła ten odsetek do 23 proc., zatrudnia już bowiem 2101 robotników i 642 osoby personelu technicznego i administracyjnego.

Natomiast organizacja pracy robotników w przemyśle sowieckim staje się coraz bardziej podobną do organizacji pracy w przedsiębiorstwach amerykańskich. Maszyna-automat: plynna taśma, doprowadzająca do zupełnego zautomatyzowania ręcznej pracy człowieka dominują w fabryce sowieckiej w niemiejszym stopniu, niż w fabryce amerykańskiej. Dąży się do jaknajdalej idącego podziału pracy, do jej całkowitego zmechanizowania, celem podniesienia wydajności pracy.

Mechanizacja dociera do takich przemysłów, jak na przykład przemysł odzieżowy. W fabrykach bielizny jedną koszulę męską szyje 75 robotnic, jedną lanelową wiatrówkę — 36 robotnic. Tempo pracy ustala tu plynna taśma według normy, ułożonej przez dyrekcję fabryki. Hasłem najnowszym w przemyśle sowieckim jest dążenie do wprowadzenia wszędzie pracy normowanej, t. j. zadania dziennego, ustalonego zgóry dla każdego robotnika. Jeśli robotnik nie wykona normy z własnej winy, strąca mu się z zarobku odpowiednią kwotę, zależnie od ilości niewyprodukowanych sztuk. Jeśli robotnik nie wykona normy nie z własnej winy, a na przykład z powodu zepsucia się maszyny, strąca mu się również pewien procent zarobku w myśl zasady, że fabryka jest jego własnością, że może on mieć wpływ na organizację pracy, a więc musi ponosić odpowiedzialność za jej braki.

Zasady ustalenia normy pracy w fabrykach sowieckich są oparte na tych samych metodach, co i w fabrykach kapitalistycznych. I tu i tam normę ustala techniczne kierownictwo fabryki, inżynier - technik, który zna się świetnie na maszynach, nie ma natomiast pojęcia o funkcjonowaniu organizmu ludzkiego i jego potrzebach, i tu i tam lekarz: fizjolog lub higienista pracy, jak również sam robotnik nie mają żadnego wpływu na wysokość normy. I tu i tam dzienne zadanie wszystkich robotników układa się na zasadzie chronometrowania tempa pracy najlepszego robotnika; według Taylora będzie to specjalnie wybrany i opłacony t. zw. holownik, w fabryce sowieckiej jest to najlepszy, najbardziej uświadomiony robotnik t. zw. „udarnik”. Wszyscy inni, słabsi, czy mniej zdolni muszą się podciągnąć do tego tempa pracy.

Różnica polega tylko na tem, że w fabryce sowieckiej na pracy robotnika nie z bogacza się prywatny przedsiębiorca.

Tak więc przemysł sowiecki przedstawia nieraz rażące kontrasty: złą ogólną organizację produkcji, poważne niedomagania w kierownictwie przy równoczesnym amerykańskim tempie pracy robotników. Równoległe jednak z podnoszeniem wydajności pracy idzie usprawnienie ogólnej organizacji przedsiębiorstw, upodabniających się coraz bardziej do przedsiębiorstw w państwach na zachodzie.

Kto będzie prezesem Izby

Narady przedstawicieli kół przemysłowych i handlowych

W miarę zbliżania się terminu pierwszego plenarnego zebrania radców Izby Handlowo-Przemysłowej w kołach handlowych i przemysłowych Łodzi różnie zainteresowanie ukształtowaniem się przyszłych władz tej instytucji.

Oficjalne kandydatury poszczególnych grup gospodarczych do prezydium Izby dotychczas jeszcze nie zostały wysunięte. Niemniej jednak na temat składu osobowego prezydium Izby łódzkiej odbył się już cały szereg rozmów zarówno w łonie zainteresowanych organizacji gospodarczych, jak również między przedstawicielami związków kupieckich i przemysłowych. W wyniku tych konferencji ustalone są już nie które kandydatury na przyszłych wiceprezesów Izby.

O ile chodzi o osoby przyszłych wiceprezesów to — jak słychać — zmiany na tych stanowiskach będą niewielkie. Z 4 wiceprezesów Izby (2 z ramienia handlu i 2 z ramienia przemysłu) —

trzej będą — jak słychać — ponownie wybrani przez nową izbę. Będą nimi mianowicie: prezes Mieczysław Hertz z ramienia Stow. Kupców m. Łodzi, prezes Zygmunt Fiedler z ramienia „Kółstwa polskiego” i prezes Babiacki z ramienia Krajowego Związku Przem. Włók.

Kandydatura wiceprezesa z ramienia wielkiego przemysłu nie została do tychczas definitywnie ustalona. Pewną jest jednak rzeczą, że dotychczasowy wice-prezes wielkiego przemysłu p. Barciński nie będzie kandydował.

Według uzyskanych przez nas informacji, w łonie wielkiego przemysłu istnieje tendencja do wysunięcia na stanowisko prezesa wzgl. wiceprezesa Izby dyr. Aleksandra Heimana-Jareckiego, przyczem czynione są starania w kierunku nakłonienia prezesa Al. Heimana-Jareckiego do wyrażenia zgody na swoją kandydaturę.

Popyt na tkaniny damskie

w związku z sezonem karnawałowym

W ciągu ostatniego tygodnia przed Nowym Rokiem dało się zauważyć na tutejszym rynku tkanin damskich stosunkowo znaczne ożywienie, co pozostaje w związku z rozpoczęciem się okresu karnawałowego.

W sklepach detalicznych, szczególnie w ostatnich dniach ub. m. ruch był b. duży. Z artykułów damskich, które cieszyły się specjalnie dużym zapotrzebowaniem wymienić przede wszystkim należy tafty, które obecnie są b. modne następnie sztuczne jedwabie z polyskiem. Należy jeszcze zaznaczyć, że również duży popyt notowano na artykuły jedwabne i sztrajchgarne na przybrania do sukien. Z artykułów wełnia-

nych największym popytem cieszyły się wełny koloru wiśniowego i terakoty.

Jeżeli chodzi o ceny powyższych artykułów, to w porównaniu z cenami, jakie obowiązywały przy ich sprzedawaniu, kształtowały się one w granicach następujących: w detalu: tafta — zł. 16 za metr, crepe-satin — zł. 5.50.

Zdaniem sfer zainteresowanych, obecne ożywienie potrwa jeszcze w ciągu kilku tygodni, co niewątpliwie przyczyni się również do ożywienia u hurtowników, a co zatem idzie i u fabrykantów.

NOTOWANIA BAWELNY

z dnia 2 stycznia 1935 r.

NOWY YORK. Loco 12,85, styczeń 12,55, luty 12,52, marzec 12,70-71, kwiecień 12,73, maj 12,77, czerwiec 12,80, lipiec 12,84, sierpień 12,78, wrzesień 17,72, październik 12,67, listopad 12,69, grudzień 12,72. Tendencja stała.
NOWY ORLEAN. Loco 12,91, styczeń 12,59, marzec 12,72, maj 12,79, lipiec 12,82, październik 12,65, grudzień 12,72. Tendencja stała.
LIVERPOOL. Loco 7,22, styczeń 6,92, luty 6,91, marzec 6,91, kwiecień 6,89, maj 6,88, czerwiec 6,86, lipiec 6,85, sierpień 6,80, wrzesień 6,77, październik 6,74, listopad 6,73, grudzień 6,71, styczeń 6,71.
EGIPSKA. Loco 9,02, styczeń 8,64, marzec 8,64, maj 8,65, lipiec 8,67, październik 8,63, listopad 8,63, styczeń 8,63.
UPPER. Loco 7,90, styczeń 7,64, marzec 7,65, maj 7,67, lipiec 7,59, październik 7,56, listopad 7,55, styczeń 7,52.
IREMA. Loco 14,47, styczeń 13,95, marzec 14,45, maj 14,80, lipiec 15,05.
ALEKSANDRIA (Sakkellaris). — Styczeń 15,99, marzec 16,05, maj 16,17, lipiec 16,26, listopad 16,39.
ASHMOUNI. Luty 13,88, kwiecień 13,86, czerwiec 13,84, październik 13,64.

Po rekordowym locie



Lotnicy Waller i Franchomme wylądowali w Brukseli po dokonaniu w rekordowym czasie lotu Bruksela—Leopoldville w Kongo. Na zdjęciu, u góry—lotnicy po wylądowaniu na lotnisku w Brukseli, niesieni na rękach przez rozentuzjzmowany tłum. U dołu — zwycięski samolot w czasie lądowania.

Nowy Rok na Zamku



Pan Prezydent Rzplitej w otoczeniu członków rządu odpowiada na życzenia noworoczne, złożone przez korpus dyplomatyczny.

Śmierć w oparach trujących gazów

Chorzów, 3 stycznia. 27-letni robotnik, Ryszard Sikora, zamieszkały w Łagiewnikach, przy ul. Bytomskiej 9, był zatrudniony na kopalni „Florentyna” w szybie „Karnał” w Łagiewnikach. Onegdaj o godz. 2-ej po poł., podczas wywożenia popiołu z kotłowni na haładę, Sikora zasnął. Wskutek wydobywających się ga-

zów został on zaczadzony i doznał parzeń na całym ciele. Nieprzytomnego znaleziono dopiero następnego dnia o godz. 9 rano. Niezwłocznie odwieziono go do szpitala Spółki Brackiej w Chorzowie, gdzie zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Zawiadomiono wyższy urząd górniczy, który wszczął w tej sprawie dochodzenie.

Syndykat Dziennikarzy Łódzkich urządzi

ŻYWE PISMO ILUSTROWANE

Udział biorą: red. Czesław Gumkowski, artyści Teatru Miejskiego, pianista-wirtuoz Balsam, prof. Halpern, Michał Znicz, Tamara Górska i jej szkoła baletowa. — W dziale mody: Ludwika Rozensteinowa i Apfelbaum z Warszawy. — Bilety od 1 zł. do 3,30 do nabycia przez cały dzień w cukierni Ziemiańskiej (ul. Piotrkowska róg Montuski)

Najgroźniejszy skandal erotyczny p. t.:

„Maskarada”

Na światło dzienne z archiwum kroniki wiedeńskiej wyciągnął i sfilmował Willi Forst, który jednocześnie reżyserował. W rol. gl.: PAULA WESSELY, OLGA CZECHOWA, HANS MOSER, ADOLF WOHLBRÜCK, WITOLD STOLZ. Ceny: 1.09, 90 i 50 groszy. — 5.l. o godz. 12 w poł., 6.l. o godz. 11 pp. Poranki dla młodzieży „MIS FLORA” z Anną Ondrą wejście 20 gr. — Następny program: „IMPERATOROWA” z Marią Dietrich

SPÓDY

ział oficjalny Ł.Z.O.P.N.

Komunikat Nr. 94 Wydziału Gier i Dyscypliny z dnia 3 stycznia 1934 r.

1. Wzywa się sekretarza Strzeleckiego Klubu Sportowego do WG i D ŁZOPN na poniedziałek, dnia 7. 1. 1935 r., godz. 18 w celu wyśnięcia sprawy zawodnika Jeziornego Marjana.
2. Unieważnia się zawody KS Kolejowe PW (Skalmierzyce) — KS Legia (Skalmierzyce) z dnia 7. 10. 1934 r. o mistrzostwo klasy B wobec uchybień przygodnego sędziego w stosunku do sędziów PZPN (par. 85 pkt. h).
3. Karze się zawodnika Wojciechowskiego Walentego (KS Legia, Skalmierzyce) 3-miesięczną dyskwalifikacją od dnia 4. 1. 1935 do dnia 3. 4. 1935 roku za przewinienie na zawodach Legia — KS KPW w dniu 7. 10. 1934 r. (par. 124, i. 1.).

KOMUNIKAT ZARZĄDU ŁZOPN Nr. 70 z dnia 3. 1. 1935 r.

Wzywa się kluby wymienione w Komunikacie Zarządu Nr. 68 pkt. 1 do uregulowania należności w stosunku do ŁZOPN do dnia 7. 1. 1935 r., pod rygorem zawieszenia. Zaznacza się, że skarbnik ŁZOPN dyżuruje w lokalu ŁZOPN w dn. 7. 1. 1935 r. w godzinach od 18.30 do 20-ej.

Trzecia porażka

pięściarzy czeskich w Polsce

Trzeci start pięściarzy brneńskich w Polsce zakończył się również ich przegraną w spotkaniu z rewelacyjną drużyną inowrocławskiej Cuiavji. W inowrocławiu zostali czesi pokonani w stosunku 9:7, przyczem sensacyjnej porażki doznał znow reprezentant Brna w wadze ciężkiej Kopeczek, który przegrał wyraźnie na punkty walkę z Zielińskim.

W pozostałych walkach wyniki były następujące: Doleżał (B) zremisował z Łada, Nawratil (B) przegrał na punkty z Rogowskim, Kral (B) stracił punkty z powodu nadwagi, a w walce towarzyskiej, przegrał również z Dudziakiem, Kosiński (B) wygrał przez k. o. w drugiej rundzie z Olejniczakiem, Schmidt (B) pokonał na punkty Fabińskiego, Vlasak (B) przegrał na punkty z Lewandowskim, Havelka (B) pokonał na punkty Józkiaka i wreszcie Kopeczek (B) przegrał na punkty z Zielińskim.

Sędziował w ringu p. Bielewicz z Poznania.

NARESZCIE DOCZEKAŁY SIĘ.

Jak się dowiadujemy powstało przedsiębiorstwo wywozu śmieci z domów miasta Łodzi. Przedsiębiorstwo to wywozi śmiecie w metalowych szczelnie zamkniętych skrzyniach. Na każde podwórko wstawia się skrzynię do której lokatorzy wsympują śmiecie. Pokrywa specjalnie ciężka, tak, że samorzutnie się zamyka i szczelnie przylega do ścian bocznych. Niema zatem mowy, aby myszy, szczury lub jakiegokolwiek robactwo mogło się wydostać ze skrzyni na zewnątrz lub odwrotnie.

Nie wątpimy, że właściciele domów zrozumieją ważność istnienia takiego przedsiębiorstwa i jaknajszybciej zamówią u Przedsiębiorstwa Wywozu Śmieci „Postęp”, Łódź, Nawrot 34, tel. 183-79 skrzynie i w ten sposób przyczynią się do usunięcia jednej z najwstrętszych bolączek naszego miasta.



6 STYCZNIA o godz. 12 w poł. w Teatrze Miejskim (ul. Śródmiejska 15)

Dźwiękowy Kino-Teatr

Przedwiośnie

ZEROMSKIEGO Nr 74-78 tel. 129-88

Dziś i dni następnych!

